

# Siedem groszy

Wydanie D  
Cena egzemplarza 8 gr.

„DZIENNIK ILLUSTROWANY DLA WSZYSTKICH  
O WSZYSTKIM .  
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA • SENSACYJNE POWIEŚCI

Rok VI.

Wtorek, 16 lutego 1937 r.

Nr. 47



Ks. Piemontu Maria,  
żona włoskiego następcy tronu, powiła syna.

## Grzeszolska wraca do zdrowia

### Mąż jej stwierdził przed śmiercią, że jest niewinny

Kraków, 15. 2. Tel. wł.

Dziś w południe połączyliśmy się telefonicznie z oddziałem wewnętrznym szpitala św. Łazarza w Krakowie i uzyskaliśmy krótką informację, że Pelagia

Grzeszolska żyje i lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu, choć chora dotychczas nie odzyskała przytomności.

go obrońca miał już po wydaniu wyroku przez Sąd Apelacyjny. Grzeszolski pytał go wtedy, czy ma przyjechać do Warszawy. Jest rzeczą pewną, że Grzeszolska nie tylko podzielała plany samobójcze męża, ale od pierwszej chwili była zdecydowana podzielić jego los. Istnieje przekonanie, że Grzeszolska tylko dlatego pozostała przy życiu, ponieważ mąż dał jej niewątpliwie zmniejszoną dawkę luminalu.

#### Ostatnie rozmowy

Warszawa, 15. 2. Tel. wł.

W rozmowie z przedstawicielami prasy adw. Hofmokl-Ostrowski tak mówił o

je stawia się na rozprawie w Sądzie Najwyższym w dniu 12-go bm. Już jednak w dzień po tym nadszedł pocztą ostatni list, w którym Grzeszolski donosi, że ich zdaniem, zbyt szybko powzięli postanowienie, że wyjeżdżają jednak do Krakowa i że jest to ich ostateczna i nieodwołalna decyzja. Wiedziałem zatem, znając Grzeszolskiego i jego żonę, że samobójstwo niewątpliwie popełniła.

Dlatego w Sądzie Najwyższym złożyłem następującą deklarację:

„Uważam, że skarga kasacyjna urzędu prokuratorskiego jest tylko usiłowaniem przy pomocy nieudolnych środków. Jest to próba proceduralnego doprowadzenia do tego samego błędu, który był popełniony przez sąd pierwszej instancji. W polemice więc nie wezmę udziału, gdyż eksperyment ten kryje niebezpieczeństwo dla życia niewinnego człowieka, a może dwojga ludzi. Zrzucam ten ciężar na barki wymiaru sprawiedliwości”.

— Miał jeszcze pan mecenas — już po wyroku — telefon od Grzeszolskiego?...

— Tak. Przejęty wyrokiem siedziałem w domu o późnej godzinie, gdy odezwał się dzwonek telefonu, który mnie tym bardziej poruszył, że od 5-go lutego nie miałem żadnych wiadomości od Grzeszolskich. Służąca wbiega z meldunkiem, że Kraków dzwoni. Chcąc się upewnić zapytałem dwukrotnie na początku rozmowy, kto mówi, i otrzymałem złamanym głosem odpowiedź: „To ja, Paweł! Co słychać?”

— No, cóż uchylono wyrok — odparłem. — Wie pan już?...

— Wiem. Czy mam przyjechać do Warszawy?

Nie mogłem się zdobyć na odpowiedź i rzuciłem w słuchawkę: „Raczej za granicę”... Błyskawicznie stanął mi obraz samobójstwa w sali sądowej lub aresztowania w Warszawie. Ani jedno, ani drugie nie leżało w tej chwili na linii mego wyboru. Dodałem po chwili: „A zresztą do władz może się pan stawić i w Krakowie”.

Na to Grzeszolski odrzekł cichym głosem: „Nie. Uciekać nie myślę”.

— A jak się ma żona?

— Jest spokojna i zdecydowana. Dziękuję mecenasowi jeszcze raz za wszystko, co dla mnie uczynił...

Na tym skończyła się rozmowa.

#### Opinia o zmarłym

O Grzeszolskim adwokat Hofmokl-Ostrowski wydaje następującą opinię:

— Dla mnie był Grzeszolski umysłem (Ciąg dalszy na stronie 5-tej).

## Obrońca wiedział, na co się zanosi

Warszawa, 15. 2. Tel. wł.

Jak się dowiadujemy, obrońca Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowski był poinformowany przez Grzeszolskiego ustnie i listownie, że Grzeszolski popełnił samobójstwo w Krakowie. Obrońca widział się z Grzeszolskim ostatni raz 14 dni temu. Na jego wezwanie Grzeszolski przybył do Warszawy. W czasie omawiania sprawy adwokat Hofmokl-Ostrowski zapytał Grzeszolskiego, co zamierza uczynić w razie uchylecia wyroku Sądu Apelacyjnego.

„Wtedy odbiorę sobie życie wraz z żoną” — odpowiedział Grzeszolski. Mimo tych słów Grzeszolski był spokojny i wesoły i ironizował po swojemu. Truciznę miał już w kieszeni ubrania i przechwalał się, że zażyje dziesięciokrotną dawkę luminalu, po której wy-



Paweł Grzeszolski



Pelagia Staciwińska.



W planie inwestycyjnym uwzględnia się, jak to już raz pisaaliśmy, przede wszystkim okolice Sandomierza, który ma się stać ośrodkiem nowego okręgu przemysłowego. Tę konieczność rozumie cały kraj. Ale poza wydatkami na okręg sandomierski pozostałe jeszcze ogromna masa pieniędzy, które powinny być zużyte między innymi w województwach zachodnich. Nie są one bowiem bynajmniej przeinwestowane.

Posłowie powinni, jeśli chcą podnieść swój autorytet, rzeczowo i gruntownie rozpatrzyć wszystkie pozycje planu inwestycyjnego. Jest np. rzeczą do dyskusji, czy zamiast wydawać coś 20 mil. zł. na inwestycje kolejowe w Warszawie nie należałoby wydać więcej w woj. zachodnich. Gdyby dziś już z trudem może sprostać swym zadaniom. W porcie potrzeba więcej torów, przydałoby się także usprawnienie linii, łączących wybrzeże z resztą Polski. Milion, które P. K. P. przeznaczają na Gdynię, to mało.

Wprowadzamy od paru lat aparaty systemu „Pyram”, mające zmniejszyć zużycie węgla na lokomotywach i elektryfikujemy węzeł warszawski. Czy nie ma rzeczy pilniejszych? Na „Pyramach” i elektryfikacji zarabiają dostawcy francuscy i angielscy, natomiast na budowie lokomotyw i wagonów zarobiłyby polskie huty i fabryki. Pieńiądz pozostałby w kraju. A stwierdzono w parlamencie, że tabor nasz ma duże braki. Jeden z senatorów obliczał, że trzeba kupować corocznie 80, inny — że 100 parowozów, a tymczasem kupuje się zaledwie kilkanaście. Brakuje również nowych wagonów osobowych i towarowych.

Co do dróg, to automobilści obliczają, że należałoby wydać na nie co najmniej dwa razy tyle, niż jest przewidziane. Przybędzie parę set kilometrów dróg z dobrą nawierzchnią, ale w dalszym ciągu dróg takich, które są przez część roku nie do użytku, będzie piętnaście razy więcej, niż dobrych.

Szczególą uwagę należałoby zwrócić na drogi ze Śląska, Pomorza i Wielkopolski do b. Kongresówki. Trzeba przecież zacięrać granice taborów.

TEN.

nik nie może być wątpliwy, mówił, że zaśnie spokojnie, a wszelki ratunek będzie niemożliwy. Truciznę Grzeszolski wybrał dlatego, bo strzał mógłby chybić. Obrońca namawiał Grzeszolskiego, aby narazie wyjechał. Możliwość ucieczki Grzeszolski stanowczo odrzucił, choć adwokat tłumaczył, że mógłby wyjechać sam a żonę sprowadzić później i tłumaczył mu dalej, że stawiennictwo w Sądzie Apelacyjnym nie jest obowiązujące i że uda się prawdopodobnie przeprowadzić rozprawę pod jego nieobecność, jak to często bywa. Ostatni telefon od Grzeszolskiego-

swym ostatnim widzeniu się z Grzeszolskim:

— Użyłem całej siły perswazji, na jaką było mnie stać po 40 latach pracy w tym zawodzie, polegającym na przekonaniu ludzi i sądu. W czasie rozmowy tej padły trzy koncepcje: pierwsza, że stawi się na rozprawę i w razie uchylecia wyroku popełni samobójstwo bronią na sali sądowej; drugie, że pojedzie do Krakowa pod fałszywym nazwiskiem i tam odbierze sobie życie razem z żoną; trzecie, że ucieknie za granicę.

— W dwa dni po wyjeździe Grzeszolskiego z Warszawy, to znaczy 4-go lutego, — mówi dalej obrońca — otrzymałem zawiadomienie od Grzeszolskich, że obo-

## Pogłoski paryskie o Gdańsku

### Ile w nich tkwi prawdy?

Paryż, 15. 2. Tel. wł.

Prasa paryska podała w sensacyjnej formie fantastyczną pogłoskę o bliskim jakoby wcieleniu Gdańska do Rzeczy oraz o włosko-niemieckim układzie w tej sprawie.

Korespondenci berlińscy agencji Havasa twierdzą, że Włochy, za uzyskanie od Niemiec zgody na pełną interwencję w Hiszpanii, zobowiązały się nie przeszkadzać Niemcom w razie zajęcia Gdańska.

Według pogłosek, krążących w Berlinie, zajęcie Gdańska miało nie naruszać interesów Polski (?), ponieważ: 1) Polska miałaby w niemieckim Gdań-

sku wolną strefę portową, 2) w chwili obecnej polityka wewnętrzna Gdańska jest zależna całkowicie od dyrektyw Hitlera, 3) wzajemian za zgodę na zajęcie Gdańska, Polska miałaby otrzymać od Niemiec uroczyste potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej na Pomorzu oraz koncesję na Górnym Śląsku.

Niektóre pisma francuskie posuwają się tak daleko, że twierdzą, iż premier Goering podczas swej bliskiej wizyty w Polsce, dokonywanej pod pretekstem polowania w Białowieży, ma ostatecznie uzgodnić z rządem polskim warunki istnienia Gdańska.

Doniesienia pism paryskich są nie-

wątpliwie przesadzone i stoją w sprzeczności z kilkakrotnymi oświadczeniami w sprawie Gdańska polskich czynników decydujących. Sam jednak fakt przyjęcia za granicą powyższej pogłoski za prawdopodobną, jest jaskrawym świadectwem sytuacji w Gdańsku.

#### Nowy komisarz

Genewa, 15. 2. tel. wł.

Liga Narodów wyznaczyła na stanowisko wysokiego komisarza w Wolnym Mieście Gdańsku obywatela szwajcarskiego dr. W. Burckhardta, profesora historii w uniwersyteckim Instytucie Studiów międzynarodowych w Genewie.



Wtorek

16

Lutego  
1937

Dziś: Julianny  
Jutro: Konstancji  
Wschód słońca: g. 7 m. 15  
Zachód: g. 17 m. 14  
Długość dnia: g. 9 m. 59

## Kronika śląska

Redakcja i administracja: Katowice,  
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W  
KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Występ gościnny baletu  
Parnella“.

ŚRODA: g. 20 „Nieboska komedia“.

△ TEATR IM. WYSPIAŃSKIEGO NA  
PROWINCJI:

CHORZÓW: wtorek, 16 b. m., g. 20 „Niebo-  
ska komedia“.

CIESZYN: piątek, 19 b. m., g. 20 „Dama ka-  
meliowa“.

△ MIEJSKI DOM LUDOWY W CHORZO-  
WIE:

Wtorek: 16 b. m., g. 20 „Nieboska komedia“.  
REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Suzy. Colosseum: Pałac we  
Flandrii. Casino: Szarża lekkiej brygady. Rialto: Ogród  
Allah. Stylowy: Robin Hood z Eldorado i Biekitna  
parada. Union: Dom 58 i Film polskiej produkcji.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Burza nad Anda-  
mi i bogaty nadprogram.

ZALEŻE. Raj: 1) Zapomniany człowiek. 2) Kobieta  
bez maski.

WIELKIE HAJDUKI. Śląskie: Mały marynarz i Beke  
Sharp. Rialto: Ada to nie wypada i Młody hrabia.

CHORZÓW. Apollo: I. Świecznik królewski z Sybillą  
Schmitz. II. Srebrna torpeda. Colosseum: Wiedza zale-  
że i Biały anioł. Delta: Pieśń miłości z Janem Klepura  
i Bohater. Roxy: Stradivari i Tajemnica Panny Brinx  
s Almq Kar. Rialto: Ewa i Szkarłatny kwiat.

SZOPCENICE. Colosseum: 1) Mały marynarz (M.  
Bogda i F. Brodniewicz). 2) Turandot (W. Fritsch i P.  
Kemp). Hel: Noc wigilijna.

MYŚLOWICE. Casino: Allotria. Odeon: Pani mini-  
ster tancerz. Helios: Należę do ciebie i Dodek na froncie.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: Dzieci szczęścia i Bu-  
rliwa młodość. Colosseum: Anthony Adverse i Kochaj  
i nie płacz. Wawel: Biały Tarzan.

MIKOŁÓW. Adria: Anna Karenina. Roskosze party-  
skie i prolong. Sprawy Stradivari.

RUDA ŚL. Apollo: Chłopskie morze i Potępieniec.  
Plast: Żółty skarb i nadprogram.

POTROWICE ŚL. Metropol: Gabinet figur wosko-  
wych i Zuzanna idzie w świat.

SIEMIENOWICE ŚL. Apollo: Mały buntownik. Kame-  
ralne: Concertina i Sprytna dziewczyna.

SZARLEJ. Apollo: Godzina pokusy i Kłopoty spor-  
towne.

NOWA WIEŚ. Słońce: Dzieci szczęścia i Przerwana  
pieśń. Plast: Robert i Gloria oraz Małżeństwo z mi-  
łości. Sienkiewicz: Będzie lepiej.

WODZISŁAW. Słońce: Niewidzialny promień i Eks-  
zona.

BIELSZOWICE. Śląskie: 30 kwiatów szczęścia i  
Władca Kalifornii.

(Flip i Flap).

RYBNIK. Apollo: Róża i Tak się kończy miłość. —  
Helios: Po burzy i Ostatni Mohikanin. Baltyk: Boccaccio  
i Kwawie perły.

PSZÓW. Apollo: Dzień szczęścia.

TARN. GÓRY. Nowości: Pasteur.

LUBLINIEC. Apollo: Ostatni skord.

BIERTULOWY. Helios: Jej pierwsza miłość i Mlecz-  
na droga.

RYDUŁTOWY. Apollo: 1) Ciotka Karola. 2) Sing-  
Sing. Polonia: Pan bez mieszkania i Cowboy milionerem.

KNURÓW. Casino: Kwiat Hawai i Oskarżona. Ślą-  
skie: Piekłny wawóz i Miłość w masce.

CHROPACZÓW. Metropol: Pałac we Flandrii i Ame-  
rykańska awantura. Dn. 16 bm. popularne przedstawie-  
nie — początek o godz. 17-iej. — Wstęp 20 gr.

RADZIONKÓW. Casino: Kpt. Blood i wesół nadpro-  
gram.

CZERWIONKA. Apollo: Nie zapomnij o mnie i Czło-  
wiek o stu twarzach.

ORZEGÓW. Casino: 1) Noce Egipskie. 2) Napad na  
Kongo.

### RADIO

WTOREK, 16 LUTEGO 1937 R.

Katowice. 6,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6,03  
Płyty. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Płyty. 7,30 Orkiestra. 11,30  
Audycja dla dzieci młodszych: „Gdy pali się w piecu“.

11,57 Sygnał czasu. 12,03 Płyty. 12,50 „Wczesne legi“ —  
pogadanka dla gospodyń wiejskich. 13,00 Koncert ży-  
wych. 13,15 Płyty. 13,58—14,00 Wiadomości giełdowe.

15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,10 Lekcja języka pol-  
skiego. 15,55 „Kukielki śląskie“. 16,15 Skrzynka P. K. O.

16,30 Płyty. 17,15 „Z dzieł operetki“ — reportaż mu-  
zyczny. 17,50 „Skrzynka załazła Nr. 2“ — monolog. 18,10

„Sport w Karwinie“ — pogadanka. 18,20 Skrzynka ogół-  
na. 18,30 „Listonosz“ — nowela. 19,20 Orkiestra wojsko-  
wa. 20,15 Koncert symfoniczny. 22,30 „Zima poetycka“ —  
kwadrans poezji. 22,45—23,00 Muzyka z kawiarni

## Katowice

(K) ODWOŁANIE ADORACJI. Z powodu  
renowacji kaplicy SS. Elżbietanki w Katowic-  
ach (Piłsudskiego), zapowiedziana na dzień 19  
bm. adoracja Najświętszego Sakramentu nie  
odbędzie się w tym tygodniu.

(K) Z RUCHU POCZTOWEGO. Z dniem 1  
marca br. wydzieli się budynek, położone przy  
ul. Nowowiejskiej w Kochłowicach, od numeru  
93 do nr. 168 oraz też część miejscowości Mrów-  
cza Górka, która należy terytorialnie do gminy  
Kochłowice z obszaru pocztowego Nowa Wieś,  
koło Chorzowa i przydzieli je do obszaru pocz-  
towego Kochłowice. Wobec tego cały teren gmi-  
ny Kochłowice należy być do urzędu Ko-  
chłowice.

## Oszust w roli urzędnika skarbowego

### Sprytny restaurator oddał go w ręce policji

(ag) W niedzielę około godz. 18-tej zja-  
wił się w restauracji Bremera w Nowej Wsi  
jakiś osobnik, który przedstawił się za urzę-  
dnika Urzędu Skarbowego i przeprowadził  
kontrolę restauracji. W toku rozmowy rze-  
komy urzędnik oświadczył restauratorowi, że  
przeciwko niemu toczą się dochodzenia skar-  
bowe, które mógłby załatwić na jego korzyść  
oczywiście za pewnym wynagrodzeniem.

Restaurator zorientował się, że ma do

czynienia z oszustem i zatrzymawszy go pod  
jakimś pozorem w restauracji, zatelefonował  
po policję, która zjawiając się, na miejscu  
aresztowała oszusta. Jak się okazało, jest  
nim Gerhard Chruszcz z Katowic-Dębu, przy  
ul. Dębowej 8.

Oszusta aresztowano i odstawiono do dy-  
spozycji władz sądowych. Zachodzi podej-  
rzenie, że ma on na sumieniu więcej podo-  
bnych przestępstw.

## Komisja budżetowa Sejmu Śl.

### uchwaliła subwencje kulturalno-oświatowe

Na poniedziałkowym posiedzeniu Ko-  
misji Budżetowo-Skarbowej Sejmu Śl., ob-  
radującej pod przewodnictwem dr. Włodz.  
Dąbrowskiego przyjęto budżet Śląskiej Ra-  
dy Wojewódzkiej w kwocie 1.720.390 zł,  
oraz budżet Śląskiego Biura Statystyczne-  
go. Lwią część prelimitarza Śląskiej Ra-  
dy Wojewódzkiej, obejmują subwencje na  
pracę kulturalno-oświatową, oraz subwen-  
cje dla różnego rodzaju stowarzyszeń i in-  
stytucji. Obszerny wyjąsek o działach  
tych instytucji udzielali — szczególnie  
kierownicy lub prezesi stowarzyszeń.  
Subwencję dla Teatru Polskiego w Kato-  
wicach w wysokości 145.000 zł, uzasad-  
niał dyr. Sobański, zaś subwencję dla Sek-  
cji Teatrów Ludowych dyr. Ligoń. Działal-  
ność Śląskiego Instytutu Naukowego zo-  
brażował dr. Lutman, przedstawiając spis  
dotychczasowych wydawnictw tego insty-  
tutu, oraz plan pracy na przyszłość.

Po przemówieniu naczelnika dr. Kup-  
czyńskiego, który uzasadnił konieczność  
uchwalenia subwencji dla reszty stowa-  
rzyszeń, Komisja powzięła uchwałę, że w  
przyszłości subwencje udzielane będą tyl-  
ko tym stowarzyszeniom, które są zareje-  
strowane i złożą szczegółowe sprawozda-  
nie, na jakie cele kwoty pochodzące z sub-  
wencji zużyły.

Naczelnik Piechacek złożył wniosek o  
przyznanie subwencji w kwocie 10 tys. zł  
dla Towarzystwa Muzycznego w Katowic-  
ach na koszty sezonu koncertowego, oraz  
100 tys. zł na budowę pomnika marszałka  
Piłsudskiego oraz pomnika Powstańca Śl-  
skiego w Katowicach.

W sprawie rozpatrzenia licznych pety-  
cji o przyznanie pewnych kwot na budo-  
wę kościołów, domów związkowych i t. p.  
postanowiono utworzyć specjalną podko-  
misję.

Posiedzenie trwa.

## Projekt ustawy o uboju rytualnym

### uchwalony przez Śląską Radę Wojewódzką

Na wczorajszym posiedzeniu Śląska  
Rada Wojewódzka uchwaliła projekt us-  
tawy o zakładach leczniczych, dalej  
projekt ustawy o uboju zwierząt gospo-  
darskich w rzeźniach i projekt ustawy w  
sprawie podwyższenia wydatków budże-  
towych na rok admin. 1936-37 na ogólną  
sumę 322.968 zł. Wszystkie te projekty  
przesłane będą Sejmowi Śląskiemu.

Następnie Rada Wojewódzka uchwa-  
liła rozporządzenie o stanowiskach służ-  
bowych urzędników i funkcjonariuszy  
niższych w Wojewódzkim Zakładzie Hig-  
ienu w Katowicach. Z kolei przyznała  
subwencję w kwocie 30 tys. zł. na do-  
kończenie budowy szkoły w Górkach  
Wielkich, w pow. cieszyńskim, oraz wy-  
znaczyła do Rady Opiekunów przy Pań-  
stwowej Szkole Przemysłowej w Biel-

sku jako swego przedstawiciela, ks. pra-  
łata Grimma.

Poza tym Rada Woj. przyjęła do wia-  
domości sprawozdania rachunkowe z  
wykonania budżetu m. Bielska za rok  
1935-36, zatwierdziła uchwałę wydziału  
gminnego w Czerwodziarach w sprawie  
zaciągnięcia pożyczki w kwocie 23 tys.  
zł. ze Śląskiego Komunalnego Funduszu  
Pożyczkowo-Zapomogowego na zapła-  
cenie reszty ceny kupna parceli gruntowej  
pod budynek szkolny oraz zatwierdziła  
uchwałę m. Siemianowic Śl. w sprawie  
zaciągnięcia pożyczki z Towarzystwa  
Osiedli Robotniczych (T. O. R.) w wyso-  
kości 460 tys. zł. na budowę domów ro-  
botniczych. W końcu załatwiono szereg  
spraw z zakresu administracji komunal-  
nej i osobowych.

## „Ksiądz“ starokatolicki zbierał składki na misje

(ag) W sobotę zamieściliśmy ostrzeże-  
nie Kurii Diecezjalnej w Katowicach, że w  
ub. tygodniu grasował w obwodzie prze-  
mysłowym na Śląsku jakiś osobnik ubrany  
w sutannę i tytułujący się „księdzem“, któ-  
ry kolportował miesięcznik „Hufiec Maryi“  
i zbierał składki na „misje“. Chodziło w  
tym wypadku o druk i wydawnictwa sek-  
ciarskie.

Jak się dowiadujemy, policja aresztowa-  
ła sekciarza, którym okazał się niejaki  
Robert Ubisch, pochodzący z Łodzi a ostat-  
nio zamieszkały w Pruszkowie, pod War-  
szawą. Za nielegalne noszenie szat ka-

ptańskich Dyrekcja Policji w Katowicach  
ukarała go w drodze administracyjnej sie-  
dmiodniowym aresztem. Poza tym władze  
zarządziły konfiskatę sutanny. Obecnie  
Ubisch, którego aresztowano na ul. Plebi-  
scytowej w Katowicach, odbywa karę  
aresztu. Podaje się on za „księdza“ staro-  
katolickiego.

Wszyscy, którzy zostali przez niego  
oszukani i wpłacili mu jakiegokolwiek skład-  
ki, winni zgłaszać się w najbliższym  
komisariacie policji lub w Wydziale Śled-  
czym w Katowicach, przy ul. Żwirki i Wi-  
gury (gmach Dyrekcji Policji, pokój 59).

## Szkola w Rudzie Śl. zamknięta

### Przez wstrząsy podziemne porysowały się mury

(x) Z Rudy Śl. donoszą nam: Na zarzą-  
dzenie władz bezpieczeństwa w dniu 13 bm.  
zamknięto i opróżniono gmach miejscowej  
szkoły powszechnej nr. 1. Bezpośrednim po-  
wodem zamknięcia były liczne rysy, jakie  
ukazały się w ostatnich dniach na murach  
gmachu szkolnego, grożące zawaleniem się

budynku. 280 dzieci pozostało bez nauki.

W ostatnich miesiącach zauważono na  
terenie okręgu przemysłowego woj. śląskie-  
go dość liczne wstrząsy podziemne, wywołane  
podebraniem węgla przez kopalnie. Ostat-  
ni taki wstrząs miał miejsce na terenie po-  
wiatu katowickiego w dniu 12 bm., przez co

związku z czym przyjęto do pracy 60 nowych  
robotników.

## Chorzów

(Ch) ZAMÓWIENIA RZĄDOWE. Minister-  
stwo Komunikacji zamówiło w hucie „Piłsud-  
ski“ akcesoria kolejowe za kwotę około 300  
tys. zł. Poza tym Ministerstwo Komunikacji za-  
mówiło w czterech hutach na Śląsku i w Za-  
głębiu Dąbr. 3.800 ton szyn.

(Ch) URUCHOMIENIE PIECÓW. W ko-  
ksowni „Wawel“ w Rudzie uruchomiono dziś  
grupa pieców koksowych systemu „Collin“, w

## Lubliniec

(L) Z POCZTY W LUBLINCIE. Z dniem 8  
bm. rozszerzono w Urzędzie Pocztowo-Teleko-  
munikacyjnym w Lublinie godziny urzędowe i  
ustalono je od godz. 8—18 bez przerwy. Poza  
tym można nadal nadawać w tym urzędzie prze-  
сылki polecane i paczki w godzinach od 18—21  
za specjalną dopłatą.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

ALLAIS I CRANZ WYGRYWAJĄ ŚLALOM.

Chamonix. W dalszym ciągu narciarskich  
mistrzostw świata rozegrano ślalom pań i pa-  
nów. Zwycięstwo odnieśli mistrzowie zjazdu,  
t. j. w konkurencji pań Francuz Allais, w  
konkurencji pań Cranz, zdobywając tym samym  
tytuły mistrzowskie w kombinacji alpejskiej  
(zjazd i ślalom).

Z Polaków startowali: Bronisław Czech i Jan  
Schindler. W obu przejazdach (trasę ślalomu  
przejeżdżają zawodnicy dwukrotnie), uzyskał  
Schindler czas 160,4 sek., zaś Czech 162,8 sek.  
Jest to czas o niecałe 30 sekund gorszy od cza-  
su Allaisa. Szczegółowych wyników do godz.  
11-tej w nocy nie ogłoszono.

## Pogrzeb ofiar katastrofy na „Pawle“

W osadzie Godula koło Chorzowa odbył się  
pogrzeb dwóch ofiar katastrofy górniczej, jaka  
wydarzyła się przed kilku dniami na kopalni  
„Pawle“. W pogrzebie wzięła udział cała lud-  
ność, zarząd i dyrekcja kopalni, oraz załoga, de-  
legacje organizacji powstańczych ze sztafardami  
i t. d. Zwiolki zabitych górników śp. Franciszka  
Musioła i Jana Prudły pochowano na miejscow-  
ym cmentarzu. Pogrzeb odbył się na koszt  
kopalni.

Stan zdrowia trzeciej ofiary katastrofy, Ry-  
szarda Władawskiego, który odniósł cięższe rany,  
poprawia się z każdym dniem.

## Okrok od katastrofy kolejowej

(x) W poniedziałek rano wydarzył się  
w pobliżu stacji kolejowej w Wielkich  
Hajdukach wypadek, który z łatwością  
mógł wywołać nieobliczalne następstwa.  
Około godz. 5,20 ze stacji wyjeżdżał po-  
ciąg towarowy, od którego z niewiado-  
mym powodów odczepił się cztery wa-  
gony i pozostały na torze kolejowym. —  
Dzięki temu, że wypadek zauważył stra-  
żnik kolejowy, który zawiadomił o tym  
stację w Wielkich Hajdukach, oberzło się  
bez katastrofy. Za chwilę miał prze-  
jeżdżać tamtędy inny pociąg.

## Arcyszłowanie członków szajki przemysłowców

(x) Jak to już wczoraj donosiliśmy, po-  
licja śląska wpadła na trop dobrze zorga-  
nizowanej szajki, trudniącej się przemytem  
Żydów z Polski za granicę. Na czele szaj-  
ki stał niejaki Edmund Geisler z Siemian-  
owic, jego żona oraz dalsze dwie osoby,  
które werbowały emigrantów, zamierzają-  
cych wyjechać z Polski bez paszportów.

W związku z likwidacją tej szajki, po-  
licja dokonała w poniedziałek aresztowań  
kilkunastu dalszych współników tej bandy,  
która czerpała z przemytu wielkie dochody.  
Wszyscy oni pochodzą z Sosnowca,  
Mysłowic i Siemianowic. Dalszych szcze-  
gółów w tej sprawie nie można ujawnić ze  
względu na dobro śledztwa.

## Pod adresem Magistratu w Zorach

(k) Od dłuższego czasu społeczeństwo żor-  
skie nadaremnie prosi o naprawę najruchli-  
wszej, a w fatalnym stanie się znajdującej ulicy  
Górne Przedmieście. Z powodu wielu dziur i  
wystających kamieni brukowych jest ona nie-  
bezpieczna nie tylko dla pojazdów, ale i prze-  
chodniów. W dodatku ulica ta nie jest oświet-  
lona tak, że przechodnie przechodząc wieczor-  
em nieraz upadają i kaleczą się. Kiedy nare-  
szcie magistrat zajmie się tą sprawą i naprawi  
swoje niedbalstwo.

w Bykowie i Nowej Wsi popękało kilka  
domów mieszkalnych.

W Rudzie Śl. wstrząsy podziemne należą  
do codziennych zjawisk. Ostatnio były one  
jednak tak silne, iż mury szkoły niebezpiecz-  
nie porysowały się. Zamknięcie tego budyn-  
ku odczuła szczególnie miejscowa działwa  
szkolna, dla której nie ma obecnie potrzeb-  
nego pomieszczenia; nowy gmach szkolny  
znajduje się dopiero w budowie.

## Nagła śmierć przy pracy

(x) W niedzielę około godz. 14-tej zmarł na-  
gle w czasie pracy w oddziale kotłowni huty  
„Florian“ w Świętochłowicach, 48-letni Józef  
Korzonek z Świętochłowic (Czarnoleśna). Na  
miejscu wypadku przybył natychmiast lekarz,  
który stwierdził śmierć robotnika. Nie jest wy-  
kluczone, że śp. Korzonek uległ zatruciu gazami,  
albo też zmarł na udar serca. Wykaze to do-  
piero sekcja zwłok

## Konkurowali z Monopolem Spirytusowym

W notatce pod tym tytułem donosiliśmy, że  
Sąd Okręgowy w Katowicach skazał na kilka  
miesięcy więzienia niejakiego Franciszka Świer-  
goliaka z pow. pszczyńskiego za pokątne pęde-  
nie alkoholu. Obecnie restaurator p. Franciszek  
Świergoliak z Cwiklic prosi nas o wyjaśnienie,  
że nie ma nic wspólnego z wymienionym w tym  
artykule jego imiennikiem



# Zwyrodniali morderca przed sądem w Katowicach

## Zamordował współnika włamania

(ag) Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł w poniedziałek 22-letni Władysław Biergel z Żywca, niebezpieczny bandyta, postrach Śląska Cieszyńskiego, karany już trzykrotnie za morderstwo rabunkowe, a w ub. tygodniu skazany przez Sąd Okręgowy w Wadowicach na dożywotnie więzienie za morderstwo. Bandyta ten ma poza tym na sumieniu jeszcze trzy morderstwa, a obecnie odpowiada za wykonanie krwawego wyroku złodziejskiego na osobie swego współnika.

Akt oskarżenia zarzucał bandycie, że dn. 12 marca ub. roku zabił w lesie pod Starym Bieruniem Władysława Harenzlaka, pochodzącego również z Żywca. W połowie marca ub. roku rolnik Franciszek Lasota znalazł w lesie pod Starym Bieruniem zwłoki mężczyzny. Przy zwłokach nie było żadnych dokumentów. Zawiadomiona policja ustaliła jednak na podstawie tatuażu na piersiach ofiary, podającego miejsce i datę urodzenia, że chodzi o zwłoki Harenzlaka. Obok zwłok znaleziono łuskę z rewolweru kalibru 9 mm, która przyczyniła się do wykrycia sprawy mordu.

Zamordowany był już 10 razy karany za różne przestępstwa, m. in. raz za zabójstwo. Należał on do niebezpiecznych nożowców na terenie Żywca i był postrachem tamtejszej ludności. Ostatnio mieszkał u swej kochanki, Marii Omastówny w Czernichowie. Na krótko przed śmiercią zwierzył się, że utrzymuje kontakt ze znanym bandytą Biergielem, który namawia go do napadu rabunkowego na jeden z domów w Kętach, gdzie zamieszkują reemigranci z Ameryki, przechowujący w domu większą ilość pieniędzy w dolarach. Harenzlak zgodził się na dokonanie włamania, jednak znając Biergela, który przy takich występach kładł opornych trupem, zastrzegł się wyraźnie, że w jego obecności nie będzie strzelaniny i nikt nie zostanie zamordowany.

Pewnej nocy po przyrzeczeniu ze strony Biergiela dotrzymania powyższego warunku, wybrali się w towarzystwie trzeciego osobnika na wyprawę do Kęt. Kiedy weszli do wnętrza upatrzonego mieszkania, Harenzlak zauważył, że Biergiel przygotowuje broń palną do wystrzału, ponieważ mieszkańcy stawiają opór i nie chcą wyjawiać kryjówek z pieniędzmi. Wtenczas Harenzlak wyrwał Biergielewi rewolwer z ręki i wystrzelił na alarm. W ten sposób udaremnił on dokonanie morderstwa rabunkowego, gdyż bandyci, obawiając się nadejścia policji, zbiegli, nie nie zrabowawszy. Od tego czasu Biergiel zaprzysiął Harenzlakowi zemstę i zwołałszy sąd złodziejski, skazał go na karę śmierci. Wykonania „wyroku” podjął się osobiście Biergiel.

Dowiedział się o tym w międzyczasie Harenzlak, który obawiając się zemsty, ukrywał się, a zarazem wszedł w kontakt z policją, chcąc za wszelką cenę wydać przeciwnika w ręce władz i uniknąć wykonania wyroku. Z początkiem marca 1936 r. powiadził znajomym, że udaje się na Śląsk, gdzie ukrywa się Biergiel. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. W kilka dni później policja aresztowała poszukiwanego Biergiela, u którego znaleziono rewolwer.

Wszczęte następnie dochodzenia wykazały, że dwaj przeciwnicy spotkali się w lesie pod Starym Bieruniem. Biergiel wystrzelił do przeciwnika, trafiając go dwukrotnie w głowę, raz z przodu, a drugi raz z tyłu. Po powaleniu Harenzlaka bez przytomności na ziemię, morderca zadał mu jeszcze dwie ciężkie rany nożem w pleśń.

Na rozprawie Biergiel, doprowadzony przez trzech posterunkowych policji z wię-

zienia wadowickiego, nie przyznał się do winy, twierdząc, że o morderstwie Harenzlaka nic nie wie. W czasie rozprawy bandyta skuty był kajdanami, które trzymało dwóch policjantów. W Wadowicach bowiem zamierzał on rzucić się na świadków i sąd. Do rozprawy wezwano 10 świadków, których

zeznanie były dla bandyty drugoczące. Zostało niezbicie udowodnione, że tylko on wchodził w rachubę jako morderca Harenzlaka.

Sąd skazał go na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 10 lat. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie i zapowiedział apelację.

Stała nasza Czytelniczka, p. Franciszka Piechnickowa z Nowego Bytomia obchodziła 15 bm. 41-te swoje urodziny. Jubilatce składamy serdeczne życzenia.



Pamiętaj

17

18

jest dniem szczęśliwym dla kupujących

Losy

w znanej kolekturze

Eug. Korzuszarza

Katowice ul. Dyrekcyjna 10

BIELSKO MIKOŁÓW MYSŁOWICE RYBNIK SIEMIANOWICE

ul. 3-go Maja 4.

Rynek 12.

M. Piłsudskiego 1.

Sobieskiego 34.

ulica Byłomska 3.

## Z posiedzenia Rady Miejskiej Mikołowa Budżet i plan inwestycyjny

(x) Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Mikołowie zatwierdzono budżet miasta na rok 1937-38, zamykający się kwotą około 530 tys. złotych. Budżet ten nie różni się niczym od budżetu zeszłorocznego, wstawiono do niego jedynie kwotę około 30 tys. złotych, które miasto ma uzyskać z t. zw. „oddłużenia”. Zatwierdzono równocześnie budżet Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w sumie 3800 zł. Rada Miejska uchwaliła następnie otworzyć na terenie miasta „Miejski Ośrodek Zdrowia”.

Do bardzo ostrej wymiany zdań doszło przy omawianiu sprawy przemianowania dotychczasowej ul. Kościelnej na ul. POW. Wskutek sprzeciwu kilku radnych, wniosku nie uchwalono, lecz odesłano po raz drugi do Magistratu. Jedną z bocznic ul. Żwirki i Wigury nazwano ul. Ogrodniczą.

W końcu omawiano sprawę czteroletniego planu robót inwestycyjnych na terenie miasta. Dochody miasta są od kilku lat tak niskie, że Magistrat nie jest w stanie przeprowadzić żadnych większych robót, przy których miejscowi bezrobotni mogliby znaleźć zatrudnienie. Miasto ma więc uzyskać większe sumy w drodze

subwencji lub pożyczek i opracowało już obszerny plan robót na następne cztery lata. Jest to oczywiście jedynie projekt, jaki sporządziły wszystkie nasze miasta, znajdujące się w tym samym położeniu finansowym co Mikołów. Jakkolwiek plan inwestycyjny Mikołowa opiewa na około 8 milionów zł., jest jednak bardzo mało nadziei, czy otrzyma on na ten cel około 100 tys. złotych subwencji lub pożyczek. W każdym razie projekt przewiduje m. in. budowę koszar wojskowych, co ma kosztować około 2 miliony złotych; za 500 tys. złotych zamierza się wybudować wodociąg z Piotrowic do Mikołowa, a około 200 tys. złotych Magistrat przeznaczyłby na rozbudowę sieci wodociągowej w mieście. Magistrat przystąpiłby następnie do budowy przystanku kolejowego na przedmieściu Kamionce, co kosztowałoby około 20 tys. złotych, a za milion 200 tys. złotych zamierza się wybudować 100 domków rodzinnych.

Na posiedzeniu tajnym omawiano sprawę głośnego artykułu Ferdynanda Goetla. Radni nie powzięli na razie żadnego stanowiska w tej sprawie, postanawiając zapoznać się bliżej z treścią tego artykułu.



Stał nasi Abonent, państwo Albina i Nikodem Krajczykowie z Rudy Śląskiej, obchodzą 16-go b. m. 45-lecie szczęśliwego i zgodnego pożycia małżeńskiego. Jubilatowi składamy najserdeczniejsze życzenia „Ad multos annos!”

## Uwaga bezrobotni Chorzowa

Miejski Komitet Funduszu Pracy w Chorzowie podaje do wiadomości miejscowym bezro-

botnym, że z dniem 17 bm. rozpoczyna wypłatę zasiłków z akcji pomocy doraźnej w gotówce. Wypłata odbędzie się według następującego porządku:

Dla Chorzowa III i Maciejkowic w b. urzędzie gminnym w Chorzowie III: dla Chorzowa III. środa, 17 bm. od godz. 9—10.30, literatura A—Z, oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety; dla Maciejkowic, środa, 17 bm. od godz. 10.30—12, literatura A—Z, oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety.

Dla Chorzowa I i II na targowisku końskim w Chorzowie I: czwartek, 18 bm. od godz. 9—12 literatura A—J, piątek, 19 bm. od godz. 9—12, literatura K—L, oraz St., sobota, 20 bm. od godz. 9—12 literatura S. Sz. — Z, oraz pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety, poniedziałek, 22 bm. od godz. 9—12 opóźnieni, w gmachu b. urzędu gminnego Chorzów III.

Po odbiór zasiłku winien każdy bezrobotny stawić się osobiście.

## NAJLEPSZE UBEZPIECZENIE

Jan Rok przyjechał z Ameryki. Powiódł mu się, ma zajęcie, pracuje ciężko, ale zarabia na przyzwoite utrzymanie. Opowiada znajomym na prawo i na lewo cuda, cudemka w stylu amerykańskim, koloryzując przy tym od czasu do czasu.

— U nas business — mówi — to nie byle co. Pieniądz to nie tylko, czas, to prawo. Słuchajcie: w Chicago wchodzi do sklepu zamożny kupiec, wybiera dla siebie duże pudełko z cygarami. Z tym sprawunkiem pędzi do towarzystwa ubezpieczeń i asekuruje swoje cygara od pożaru. Po tygodniu, gdy wypalił już wszystkie cygara, zgłasza się do towarzystwa ubezpieczeń i żąda wypłacenia mu polisy. Spotyka się oczywiście — z odmową. Wytacza więc towarzystwu proces, sąd zaś przyznaje mu słuszność i skazuje towarzystwo na wypłacenie kupcowi pełnej sumy polisy ubezpieczeniowej.

— Nie chciałbym być na miejscu amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych! — wtrąca przyjaciel Jana, pan K-icz.

— Czekaj, bratku, to jeszcze nie koniec! Cóż się nie dzieje? Po kilku dniach ów kupiec otrzymuje wezwanie do sądu na sprawę: towarzystwo ubezpieczeniowe skarży go o... złośliwe podpalenie rzeczy ubezpieczonej! Prawo jest prawem! Kupiec został skazany na dwa lata więzienia! No, jak się wam podoba?

— Wcale mi się nie podoba, jeżeli tylko to, co opowiadasz, nie jest przesadzone, — odparł pan K-icz — żebym wiedział — wcale mi to nie imponuje. Opowiem ci natomiast inną historię. Pamiętasz Władka S., tego poczciwego Władzka, któremu los płał tyle złośliwych figli?

— A jakże, przypominam sobie... Co się z nim dzieje?

— Ot co, klepał Władek biedę dość długo, aż zdobył się na odwagę. Kupił kiedyś pół losu na loterię państwową. Przepowiadano mu, że z jego pechem przegra na amen. On nie, zawzięty się i gra. W pierwszej klasie — nic, w drugiej — nic, w trzeciej — to samo, aż tu beł! — wezwartej wygrał chłop połówkę stu tysięcy!

— Bardzo się cieszył! Daj mu Boże!

— Czekaj-no, to jeszcze nie koniec. Założył sobie Władek za wygrane pieniądze biuro komisowe, pracował za trzech i dorobił się. Teraz rozszedł interes i zatrudnia u siebie kilkanaście osób. A że bieda nauczyła go rozum, a wygrana wdzięczności, więc wszystkim swoim pracownikom daje do każdej klasy na kupno ówiarłki losu loteryjnego. „To jest — powiada — z każdym razem — najlepsze ubezpieczenie na życie. Kto nie wygra dziś, ten może wygrać jutro”.

## OGŁASZAJCIE SIĘ W „SIEDMIU GROSZACH”

# Człowiek o żelaznych nerwach Ostatnie chwile Grzeszolskiego

Grzeszolskiego nazywano człowiekiem o żelaznych nerwach. Jego spokój, niczym nie zachwiana równowaga, jaką stale zachowywał w sądzie, kiedy padały tak ciężkie oskarżenia i potem nawet po ogłoszeniu wyroku śmierci, musiały imponować. O jego kamiennym charakterze świadczy też ostatnie chwile przed śmiercią. Spędził on je wraz z żoną w kniei.

Służba hotelowa opowiada, że człowiek, który się zameldował jako Antoni Woźniak, robił wrażenie zupełnie normalnego, spokojnego i nikłyby nie mógł przypuścić, że przyjechał on z zamiarem samobójstwa.

Ciało Grzeszolskiego oddano Zakładowi Medycyny Sądowej, gdzie dokonano sekcji. Specjalnemu badaniu poddano mózg denata. Wczoraj miano pochować jego zwłoki na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

## Co mówi rodzina?

Doniesienia prasy, jakoby matka Grzeszolskiego, na wiadomość o śmierci syna miała po-

paść w odrętwienie, mijają się z prawdą. Grzeszolska, która widocznie podobnie jak syn odznacza się silnymi nerwami i spokojem, nie okazywała żadnego wzruszenia. Niewątpliwie jako matka odczuła głęboko to nieszczęście, nie dała tego jednak poznać po sobie.

Odwiedziła Staciwińską w Sosnowcu, u której zabawiła do wieczora. Nosi żalobę.

Teściowa Grzeszolskiego — Staciwińska nie przyjmowała zresztą nikogo. Tragedia dotknęła ją bardzo boleśnie.

Jedna z sąsiadek opowiada, że słyszała z mieszkanką siliunioy szloch, a potem widziała jej zapłakaną twarz.

— Grzeszolski był jednak dobry — mówiła do sąsiadki — pomagał nam, to też żałuję go z całego serca.

Odwiedziła ona swą córkę w szpitalu.

Współpracownik nasz odwiedził także Kuczałską, siostrę pierwszej żony Grzeszolskiego, która przyjęła go dość chętnie, opowiadając o śmierci szwagra.

— Żal mi tylko dzieci, boją mnie straty mo-

ralne i materialne, — mówi Kuczałska — które ponieśliśmy przez niego. Fabryczka warta jest co najmniej 30—40 tys. zł., a sprzedana została za 5 tys. zł. 2.500 zł otrzymał on (Grzeszolski) gotówką, 1.500 zł weksłami, a tysiąc zł zostawił nabywca na spłatę zaległych podatków.

—Wreszcie jednak skończyło się — kończy Kuczałska.

## Czy winien?

Ciekawe, że ludzie w Zagłębiu choć chętnie opowiadają o tragedii, to jednak nie wymyślają na Grzeszolskiego, jak dawniej.

Wszystkie rozmowy kończą się pytaniem: „czy winien?”, na które nie ma odpowiedzi.

Grzeszolski zostawił niezwykle cenne notatki, w których opisywał drobniaczko swoje życie i przejścia w ciągu ostatnich sześciu lat.

Czy notatki te rzucają światło na jego sprawę?

Pokażą to dochodzenia, które jednak być może zachowane zostaną w tajemnicy.



Stały Abonent naszego pisma p. Piotr Czora z Bogucic obchodzi 16 b. m. 63-cie swoje urodziny. Jubilatowi składamy serdeczne życzenia.

## ŻYCZENIA NA URODZINY

Córki, synowie i zięciowie p. Polewki z Brzezinki, proszą nas o zaznaczenie, że z okazji 63-iej rocznicy urodzin ojca, które przypadły na dzień 14 b. m., składają mu najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności. Ponieważ p. Polewka jest stałym Czytelnikiem „Siedmiu Groszy”, do życzeń tych przylączyła się redakcja.



# Wydzierdziczona

139

## STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstein z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordhelma, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z matką przyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Gould i ożenił się powtórnie. Przegraszając majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywał się. W Ameryce Irena przeżywała istną gehennę, prześladowana przez swego męża zbrodniarza. Wreszcie utraciwszy dziecko, małą Liddy, która zabiła w puszczy, rozchorowała się ciężko i dostała się do szpitala, którego dyrektor wziął ją, chcąc ją zmusić do uległości. Wreszcie jednak wydostała się stamtąd i śpiewem zarabiała na życie. Tymczasem Nordhelm popełnił coraz to nowe zbrodnie. Poznawszy Manuellę, żonę bardzo bogatego właściciela „Białego-Palacu“ zakochał się w niej chwilowo, poczem zabił ją. Zdradzana przez łotra kobietę postanowiła się jednak uwolnić. Spotkawszy przyjaciela z młodych lat układa z nim plany na przyszłość. Nordhelm został uśpiony wtedy ktoś zabrał mu z kasy cały majątek. Posądzając Manuellę o udział w tej sprawie, domaga się wyjawienia prawdy.

— A czy pan to potrafi?  
— Tak. Zastosuję kontrahipnozę. Która znieczuli wpływy pierwszej sugestii.

Naraz wpadła pokojówka pani Donelson.

— Panie Donelson, niech pan natychmiast wraca do domu!

— Co się stało?  
— Pani wyjechała!  
— Wyjechała?!

Donelson stanął jak wryty, ale prędko opamiętał się i zapytał pokojówkę, w jaki sposób to się stało.

— Zachowanie pani było bardzo dziwne. Po południu spakowała swoje kufry, zabrała ze sobą wszystkie klejnoty i wyjechała. Było to o pół do dziewiątej. Na moje pytanie, czy życzy sobie, aby ją odprowadzić na dworzec, nie dała żadnej odpowiedzi.

Donelson wybiegł z hotelu, jak oszalały.

W tej samej chwili obudził się Philipps.

— Boże, co się ze mną stało? — wykrztusił.

— A może to nie był żaden arystokrata, lecz pospolity rzezimieszek?

— zapytał jeden z panów.

— Chyba nie, bo rachunek hotelowy uregulował... — odezwał się gospodarz.

Naraz krzyk Philippsa przeszył powietrze.

— Mój portfel! Moje pieniądze!

— A może panu wypadł? Niech pan poszuka!

— Zabrał mi zegarek i portmonetkę, co za osioł ze mnie!

— Ile pan miał przy sobie?

— 100.000 dolarów!

— Dlaczego zabrał pan tyle pieniędzy ze sobą? — spytał go lekarz.

— Sam nie wiem dlaczego. Coś mnie kusiło.

— To hipnotyzer kazał panu!

— A czy może rozkazywać?

— Może. Gdyby nawet kazał panu zabić kogokolwiek, uczyniłby pan to bez wątpienia.

— To straszne!

W tej chwili obudzili się dwaj inni i wydali również okrzyki przerażenia. Okazało się, że tajemnicza maska i im zabrała pieniądze i kosztowności.

— A gdzie się podział Donelson?

— zapytał Philipps.

— Pobiegł do domu, bo żona jego nagle wyjechała...

— Zapewne ten szubrawiec zabrał ją ze sobą?

— Możliwe! — odpowiedział lekarz.

— Co pan za bzdurstwa opowiada, panie doktorze?

— Nie mówię żadnych głupstw! Czy pani Donelson brała udział we wczorajszym seansie?

— Tak!

— Niech pan wybaczy, że zapytam, czy pani Donelson jest ładna?

— Bardzo ładna! — odpowiedział Philipps. — Jest to najpiękniejsza kobieta w całym mieście.

— A czy również poddała się hipnozie?

— Tak!

— Jeżeli tak, to nie ulega żadnej wątpliwości, że ten łotr zabrał ją ze sobą. Miał w tym widocznie jakiś ukryty cel.



— Pójdź za mną!

— Nie, to niemożliwe! — zawołał Philipps. — O pół do dziewiątej był jeszcze tutaj, a ostatni pociąg odchodzi dopiero o dziewiątej. Zbrodniarz musiałby udać się najpierw do domu Donelsona, a stamtąd na dworzec.

Nie, panie doktorze, nie zdążyłby tego zrobić w ciągu pół godziny. A najważniejszą rzeczą jest to, że pani Donelson słynie jako przykładna i cnotliwa żona, która nie dałaby się tak łatwo skusić!

— Nie potrzebował zadawać sobie żadnego trudu. Nie miał nic łatwiejszego, jak rozkazać jej, gdy jeszcze była uśpiona, aby udała się na dworzec i tam go oczekiwała!

— A czy to jest możliwe?

— Naturalnie. Osoby, ulegające wpływowi hipnotyzera, muszą bezwzględnie wykonywać jego rozkazy!

-----

Telegraf pracował bezustannie, telefonogramy były rozsyłane we wszystkich kierunkach.

Przeszukano całą okolicę, ale daremnie; zarówno zbrodniarz, jak i jego ofiara znikli, nie pozostawiając po sobie śladów.

## ROZDZIAŁ 14. UCIECZKA.

Gdy Nordheim opuścił hotel, skierował się w stronę dworca północnego.

Szybko przebiegł przez ulicę, gdyż był już najwyższy czas.

Wreszcie przybył na dworzec, prędko kupił bilet i wpadł do przedziału.

Pociąg ruszył. W przedziale znalazł się sam. Był z tego bardzo zadowolony. Rozwiązał zawiniątko i przelecił jego zawartość.

— Prawie 400.000 dolarów! — uśmiechnął się z zadowoleniem. — Jest to suma niewielka i przed tym śmiałbym się z niej...

Przypomniawszy sobie miliony, które posiadał w M...S. i które znikły w tajemniczy sposób.

Naraz zatarł ręce z radości, gdyż wpadł mu na myśl szatański plan, przy którym mógłby zużytkować piękne wdzięki pani Donelson. —

Tak — rzekł do siebie półgłosem — przyda mi się ona do zdobycia z powrotem straconej fortuny.

— Benton! — zawołał konduktor, gdy pociąg stanął.

— Już? Tym lepiej. Kto wie, czy moja sprawa w Rasthville nie wykryła się już i czy policja nie jest zalarmowana i nie rozpoczęła poszukiwań. Mogłoby mnie schwytać na byle jakiej stacji.

Wysiadł z pociągu i udał się do poczekalni, gdzie zauważył jakąś zawołowaną kobietę, ubraną w płaszcz podróżny.

Siedziała w rogu sali; na stole obok niej leżała torebka.

— Natychmiast; czy państwo chcą się posilić?

— Owszem!

Gospodarz zaprowadził gości do sali restauracyjnej, gdzie prócz nich nie było nikogo.

Kelner przyjął zlecenie i podał księgę hotelową.

Gość zapisał swe nazwisko.

Gdy kelner z książką pod pachą wyszedł z sali, spotkał gospodarza na korytarzu.

— Proszę mi pokazać książkę! — rozkazał gospodarz.

— Rogers, pułkownik policji i siostrzenica jego, Jeanetta de Marpon z Nowego Jorku.

— Szkoda, że nie zjawił się o parę godzin wcześniej. Ale muszę mu o tym powiedzieć. Czy państwo już jedzą kolację? — zapytał właściciel.

— Jeszcze nie!

Gospodarz wszedł na salę.

Pułkownik Rogers był bardzo blady. Na czole miał szeroką przepaskę.

Po małym wstępie gospodarz opowiedział pułkownikowi o wszystkich wypadkach, które się tu rozegrały, a gdy opisał wygląd zbrodniarza, pułkownik zastanowił się.

— Bardzo możliwe, że tajemniczy markiz i poszukiwany przeze mnie zbrodniarz jest jedną i tą samą osobą. Jutro pomówię o tym z panem obszernie.

Gospodarz uklonił się i opuścił salę restauracyjną.

— Jakiego pani jest zdania, panie Jeanetto — zwrócił się do niej pułkownik. — Czy ten człowiek w masce i zbrodniarz, jest jedną i tą samą osobą?

Panna de Marpon wzruszyła ramionami.

— Jest to bardzo możliwe, gdyż ulotnił się nagle z M...S. Widocznie zauważył niebezpieczeństwo i nie zdążył zabrać większej sumy, więc tutaj dopuścił się nowych przestępstw.

— To prawda! — zauważył pułkownik. — Cała ta sprawa jest tak zagmatwana i zawiślana, że nie mogę jej sobie wytłumaczyć. Żałuję, że zostałem zraniony podczas tej słynnej katastrofy okrętowej, inaczej miałbym go już w rękach.

Jeanetta skinęła głową.

— Zostanę dłużnikiem pani na wieki — dodał pułkownik żywo. — Pani dwa razy uratowała mi życie. Jedyne dzięki namowom pani opuściłem parowiec w czas, a gdy zraniony odłamkiem żelaza miałem już tonąć, pani ze wszystkich sił podtrzymywała mnie tak długo, póki nie nadeszła pomoc.

— Ależ panie pułkowniku!

Dziewczyna zarumieniła się.

— Pani powinna mnie nazywać wujaszkiem. Mówiłem pani, że zapisałem ją jako swoją siostrzenicę. Kocham panią, jak córkę i w miarę możliwości odwiedzając się pani.

— Czy państwo sobie jeszcze czegoś życzą? — zapytał kelner.

— Nie, dziękuję! Proszę przygotować dla nas pokoje. Pani zaraz uda się na spoczynek, ja zaś wrócę później, gdyż mam w mieście coś do załatwienia; niech pan powie o tym portierowi.

— Słucham pana!

Kelner uklonił się i opuścił salę.

— Niech pani mnie wysłucha. Jeśli ten człowiek, który popełnił tutaj szereg zbrodni, jest rzeczywiście Nordheimem, to w bardzo krótkim czasie będę na jego tropie i rozwiążę tę zagadkę

— Proszę o dwa pokoje, dla mnie i mojej siostrzenicy.

-----

Podczas gdy władze w Rasthville pracowały gorączkowo nad tym, aby schwycić zbiegłego zbrodniarza, wieczornym pociągiem przyjechało dwu podróżnych.

Zajechali do tego samego hotelu, w którym rozegrała się słynna tragedia.

Właściciel hotelu, który jeszcze nie mógł pojąć, co się stało, przywitał przybyłych.

Przybyły był mężczyzną wysoką postawą. Na ramieniu jego opierała się jakaś młoda pani.

-----

-----

-----

-----

-----

-----

-----

-----

-----

ciąg dalszy nastąpi!



(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

rozległym i elastycznym, przerastającym środowisko, straszne dla inteligenta. Był to człowiek wielkiej pracy, a szereg członków zarządu fabryki, w której pracował wydało mu chlubne świadectwo i to w rok po uwięzieniu pod tak ciężkimi zarzutami.

Poza tym, choć nie po raz pierwszy, jednakże w bardzo jaskrawej sile spotkałem się z takim oddaniem i bezkrytycznym zaufaniem, jakim obdarzył mnie

## Zamiar zamachu na Bugajów i Kuczalską

Kraków, 15. 2. Tel. wł.

Według orzeczenia lekarzy, czuwających w szpitalu św. Łazarza nad życiem Pelagii Grzeszolskiej, stan jej nie budzi już obecnie poważniejszych obaw. Uratowanie jej zawdzięczać należy przede wszystkim młodemu organizmowi, oraz pomocy lekarskiej. Grzeszolska zażyła prawdopodobnie mniej luminalu, niż jej mąż. W niedzielę wieczorem Grzeszolska otworzyła na chwilę oczy, rozejrzała się po otoczeniu, napiła się trochę podanej jej herbaty i znowu zasnęła. Na zadawane jej pytania odpowiadała niezrozumiale.

Pogrzeb Grzeszolskiego, po sekcji zwłok, odbędzie się prawdopodobnie we wtorek w Krakowie. Władze policyjne zestawiają materiał, potrzebny do umorzenia sprawy Grzeszolskiego. W niedzielę wieczorem przybył do Krakowa funkcjonariusz policji sosnowieckiej, który stwierdził tożsamość Grzeszolskiego. Była to zresztą tylko formalność, gdyż tożsamość Grzeszolskiego nie ulegała najmniejszej wątpliwości. Rzeczy, pozostawione przez zmarłego, jak rewolwer z trzema kulami oraz 170 zł. w gotówce przekazano policji.

Pozostawione przez Grzeszolskiego listy są krótkie, z wyjątkiem listu do obrońcy. Pismo wskazuje, że Grzeszolski pisał w wielkim zdenerwowaniu. We wszystkich listach Grzeszolski twierdzi, że jest niewinny, że nie on jest sprawcą śmierci swoich dwojga dzieci i że cierpi niesłusznie.

W jednym z listów Grzeszolski pisał:

„Chciałem onegdaj zamordować rodzinę swej pierwszej żony, a mianowicie swoich teściów Bugajów i Kuczalską, gdyż oni są sprawcami mojego nieszczęścia, by po zastrzeleniu wszystkich podpalić dom, w którym mieszkają“.

Od tej zbrodni odwołała go żona Pelagia, której powiedział o swych zamiarach. W liście do Zygmunta Staciwińskiego, brata swej drugiej żony, Grzeszolski prosi, by z pieniędzy, uzy-

Grzeszolski. Jedno mnie dziś boli, że nie usłuchał ostatniej mojej rady i nie wyjechał końca kampanii o sprawiedliwość. Obawiam się, że jeszcze długi czas nie opuści mnie refleksja, że gdybym w czasie rozmowy telefonicznej kategorycznie zażądał jego przyjazdu, byłby to uczynił i tu może odwróciłby go od katastrofalnej decyzji. Z drugiej strony jego pobyt w Warszawie wywołałby natychmiastowe aresztowanie, a ja niczego nie mogłem mu na przyszłość zagwarantować...

skanych ze sprzedaży parcell, wypłacił honorarium obrońcy w wysokości 2.000 złotych. Do listu tego dopisała się Grzeszolska, żegnając się z rodziną i prosząc o przebaczenie wszystkiego.

Grzeszolski pozostawił również list

do zarządu Hotelu Polskiego, w którym prosił, by zwłok jego nie wystawiano na widok „ludzi-szakali“.

Kraków, 15. 2. tel. wł.

Już obecnie można mówić o możliwości uratowania Grzeszolskiej. Po przebudzeniu się w godzinach popołudniowych, zapadła w zdrowy sen, który pozwolił lekarzom wypowiedzieć się, że stan pacjentki nie budzi już żadnych obaw. Najwyżej może powstać zapalenie płuc wskutek tego, że chora ma chrapliwy oddech i zachłystuje się własną śliną.

Należy zaznaczyć, że luminal, środek nasenny, którego Grzeszolscy użyli do otrucia się, jest preparatem, którego dawki śmiertelnej nie da się ściśle określić. Poszczególne osobnicy reagują na ten środek różnie.

Lekarze wysuwają dwie hipotezy: albo Grzeszolski pierwszy popełnił samobójstwa na kilka godzin przed żoną, a Grzeszolska dopiero po stwierdzeniu śmierci męża usi-

łowała pozbawić się życia, albo też Grzeszolski sam zażył 20 pastylek, a żonie dał tylko 10. Ta ostatnia dawka wynosząca gram luminalu, przy ratunku zastosowanym w porę, nie musi być śmiertelna.

Dziś o godz. 8-mej rano Grzeszolska zbudziła się i wypita trochę herbaty, ale już nie zasnęła, lecz spokojnie leży w łóżku. Nie rozmawia z nikim z otoczenia. Ani lekarze, ani pielęgniarki, ani nikt z chorych, znajdujących się obok niej, nie porusza na razie sprawy samobójstwa. O ile tylko lekarze pozwolą, zjawi się w szpitalu sędzia śledczy i przesłucha Grzeszolską.

## Rozbił plany na przyszłość

Okazuje się, że Grzeszolski snuł plany na przyszłość. Zamierzał wybudować w Sielcu fabrykę mechaniczną. Miał około 10.000 zł gotówki, na drogę jednak zabrał tylko 200 złotych.

# VELGOWA UNIEWINNIONA!

## Nieoczekiwany wyrok w procesie o morderstwo

Brno, 15. 2. Tel. wł.

W drugim dniu procesu przeciw mordercom sędziego dr. Velgo, Marii Velgowej, oraz

ślusarzowi Czernemu, sąd przesłuchał ojca oskarżonej, Józefa Havlika, który zeznał m. in., że zwrócił dr. Velgo uwagę na poważną różni-

cę wieku między nim i Marią, oraz na fakt, że dr. Velgo jest nawet o kilka lat starszy od niego.

Poza tym sąd odczytał testament dr. Velgo, w którym zmarły cały swój majątek przeznacza w części bratu i siostrze, a w części na różne cele kulturalne. W dodatkowej części testamentu zmarły zaznaczył, że żona jego będzie musiała się zadowolić pensją wdową po nim.

Wezoraj o godz. 17.15 sąd ogłosił wyrok, uwalniający Marię Velgową od winy i kary, a skazujący Wacława Czernego na 30 lat ciężkiego więzienia.

W czasie ogłaszania motywów wyroku Velgowa trzymając w ręku podobiznę córeczki, zaczęła histerycznie płakać. Czerny przyjął wyrok ze spokojem.

Prokurator wniósł przeciw wyrokowi sprzeciw, domagając się zatrzymania Velgowej i Czernego w areszcie.

# Szukanie papierów, kompromitujących Stalina

## Dlaczego G. P. U. zamordowało Nawaszina

Paryż, 15. 2. Tel. wł.

Tajemnicę zbrodni, popełnionej na osobie masona Nawaszina, można uważać za wyjaśnioną. Sędzia śledczy zdołał wykryć, iż zamordowany posiadał w jednym z małych banków paryskich safes, w którym przechowywał dokumenty.

Okazało się z nich, że Nawaszin drogą korespondencji założył w Rosji lożę masonską „Gwiazda północna“, a najczynniejszym członkiem też loży stał się Karol Radek.

Przed trzema laty, bawąc za granicą, Radek zetknął się z Nawaszinem i po powrocie do Rosji pozostawał z nim w tajnej korespondencji. Po aresztowaniu Zinowiewa i Kamieniewa, Radkowi udało się przesłać Nawaszinowi kilka dokumentów, kompromitujących w wysokim stopniu Stalina.

Gdy Radka aresztowano, zawładł on Stalina, że zniknięcie dokumentów jest jego dziełem, że dokumenty są za granicą i będą opublikowane w razie wyroku śmierci.

Agenci GPU we Francji otrzymali polecenie usunięcia Nawaszina i zdobycia tych dokumentów.

Nawaszina zabito, jednakże mordercy nie znaleźli przy nim klucza od safesu, gdzie, jak sądzili, Nawaszin przechowy-

wał nadesłane przez Radka dokumenty. O negatywnym wyniku poszukiwań zaświadczono Moskwę szyfrowym telegramem i to było przyczyną, że Radek uniknął śmierci.

Co się stało z dokumentami, przesłanymi Nawaszinowi przez Radka, nie wiadomo, ponieważ w safesie znaleziono tylko dowód, że dokumenty takie były w posiadaniu zabitego. Gdzie Nawaszin je ukrył, pozostaje zagadką.

## Zjazd Str. Narodowego

Warszawa, 14. 2. Tel. wł.

W niedzielę odbył się zjazd delegatów wiejskich Str. Narodowego. Obrady, poprzedzone nabożeństwem w kościele SS. Witytek, toczyły się w sali Tow. Higienicznego. Referaty wygłosili b. sen. Bartoszewicz, red. Sacha i prof. Rybarski.

Uchwalono szereg rezolucyj, w których podkreślono rolę chłopu w budowie państwa i jego zdrowie oraz ciężką moralną. Rezolucje wzywają do walki z żydami, komunistami, masonami i socjalistami, domagają się usunięcia żydów z wojska, przemysłu wojennego i komunikacji oraz wywłaszczenia majątków ziemskich, które znajdują się w ręku ży-

dów. Dalej rezolucje podkreślają, że parcelacja nie rozwiąże zagadnienia przeludnienia wsi; koniecznym jest odpływ ludności chłopskiej do handlu, rzemiosła i przemysłu.

## Lawina zasypała 8 narciarzy

Turyń, 15. 2., PAT.

Ośmiu narciarzy z Mediolanu zasypanych zostało przez lawinę. Dotychczas znaleziono zwłoki 6 z nich.

## 31 górników zasypanych

Melbourne, 15. 2. PAT.

W Wonchaggi (stan Victoria) w tamtejszej kopalni węgla, z niezbadanych dotąd przyczyn nastąpiła niezwykle silna eksplozja. Skutkiem wybuchu 31 górników zostało zasypanych zwałami węgla. Żadnych oznak życia zasypani nie dają.

TU WYCIĄĆ!

## Humor

### FENOMENALNA

#### PAMIĘĆ

W salonie u państwa Kolasieńskich przyjęcie. Obok gospodarzy stoi ich synek, mały Zygmunt.

— Mój syn ma fenomenalną pamięć. Czy państwo uwierzycie, że on zna niemal wszystkie telefony w całym mieście?

Goście są zdumieni.

— Doprawdy?... To ciekawe.

Kolasieński zwraca się do synka.

— No pokaż, Zygmunśiu, co umiesz?

— Z tymi telefonami?

— Tak!

Chłopiec nabiera oddechu i zaczyna recytować, jak z nut.

— 178-25, 231-56, 198-56, 234-76, 119-77, 113-15, 246-76, 210-00, 234-11...

— Doskonale — odzywają się goście. To naprawdę jest zdumiewające. Ale do kogo należą te telefony?

— Skąd ja mogę wiedzieć? — odpowiada spokojnie Zygmunt.

#### WYJAŚNIENIE

— Mamo, dlaczego lew ma taki duży łeb?

— Żeby nie mógł wy-

brać przez krąg!

występku i musiałby polecić Pawłowi, by nie popierał nierobstwa Piotra. Henryk jednak udawał, że niczego nie widzi i nie słyszy.

Świadek półroczne wykazało Julii, że mimo wszystko Piotruś nie może dorównać w postępkach Pawłowi.

— Same jedynki, mamusiul! — wołał wesoło Paweł, w dniu tym niezwykle podniecony i uradowany. Cieszył się na myśl, że matka przyjmie jego dobre postępy z zadowoleniem.

— Naprawdę? — rzekła spokojnie. Radość Pawła zgasła. — A ty Piotrusiu? — W głosie jej drżała ciekawość.

Piotr stał na uboczu z wyrazem złości na pięknej twarzyczce.

— Piotr się złości, mamusiul, — ostrzegał Paweł bez złego zamiaru. — Ma trzy dwójki.

Piotr zaczął płakać histerycznie, rozgniewany, że ktoś go w czymś wyprzedził.

Julia objęła go miłotnie.

— Ach, nie płacz, kochanie! I twoje świadectwo jest bardzo dobre. Ty również sprawiłeś mi radość.

— Paweł śmieje się ze mnie z powodu tych dwójek — wybuchł wściekłością Piotruś, pełen gniewu na brata. Śmiał się ze mnie już w szkole i w drodze do domu.

Paweł zbladł z gniewu. Nie było w tym ani śladowa prawdy.

— Kłamię, mamusiul! — rzekł na swoją obronę.

— Nie śmiałem się z niego!

— Śmiał się! — twierdził beczelnie Piotr. — Mówił, że jestem głuptasem!

— 28 —

— 25 —

Tuliło się do niej pięcioro dzieci, ciągle głodnych i łaknących chleba.

Walczyła ciężko o każdą kromkę, szyła bieleżną dla ludzi (dopóki było z czego szyć), aby dorobić trochę do swojej renty wojennej. Często się jednak zdarzało, że miała pieniądze, lecz mimo to nie mogła kupić niczego, coby zaspokoili zdrowy apetyt dzieci. Wszędzie panował niedostatek, wszędzie była bieda — tutaj bodaj większa jeszcze, niż gdzie indziej. Nie można było dostać nawet spleśniałego chleba z kukurydzy.

Julia chodziła codziennie od domu do domu, aby dostać przynajmniej trochę mleka dla Helenki i Piotrusia. Pozostałe dzieci mogła już zbyć ciemnym odwarem z prażonych ziarn jęczmienia i chlebem, ale Helenka była jeszcze mała, a Piotruś był ciągle taki słaby i szczupły, że wzbudzał w niej niekiedy obawy. Był mu potrzebny posilniejszy pokarm, to też Julia robiła wszystko, co mogła, aby mu go dostarczyć. Był ciągle najbliższy jej sercu; nawet rozkoszna Helenka nie mogła go usunąć z jego mocnej pozycji.

W nauce kulał trochę, lecz Julia znajdowała zawsze dla niego dostateczne usprawiedliwienie, właśnie z racji jego słabej konstrukcji cielesnej. Nawet nie pragnęła, aby się przemęczał pracą. Wołała mu wybaczać gorsze stopnie. Zresztą nie było tak. Wykazywał zawsze postępy dostateczne, to też była by zadowolona zupełnie, gdyby go nie musiała porównywać z Pawłem. Zdolności Pawła były jednak wyjątkowe. Uczył się z niezwykłą łatwością i pojmował szybko. Nie było niczego, co mogłoby mu



# Niezwykła afera szpiegowska na pograniczu Meksyku

W forcie Grant na pograniczu Arizony i Meksyku miały miejsce przed niedawnym czasem sensacyjne wypadki, które poruszyły wojskowe i policyjne sfery Arizony. Nad wyświetleniem tajemniczej sprawy pracuje obecnie cała kryminalna policja Kalifornii i wszystkich południowych stanów Ameryki.

Przed paru miesiącami znaleziono w Los Angeles ciało porucznika Bleita, adjutanta z fortu Grant, który właśnie powrócił z urlopu. Pierwotnie przypuszczano, że porucznik poślizgnął się, schodząc ze schodów swej willi, co spowodowało wystrzał rewolweru, który trzymał w ręku. Kula trafiła go w samo serce i spowodowała śmierć. Wyglądało to bardzo nieprawdopodobnie, ale wobec braku jakichkolwiek poszlak, uznano fakt mimowolnego samobójstwa. Mimo to policja zapamiętała sobie, że przed śmiercią widziano por. Bleita kilkakrotnie w towarzystwie pięknej blondynki o rudawym połysku włosów. Ustalić tożsamości tej pani nie udało się.

Cała sprawa zaczęła się jednak komplikować, kiedy komendant fortu Grant, płk. Herbert Evans stwierdził, że z jego gabinetu zginęły ważne papiery, między innymi plany fortyfikacji.

## Piękna nieznajoma

Kiedy pułkownik w kilka dni później jechał swym autem do fortu, pękło koło jego samochodu. Gdy chciał zmienić koło, stwierdził ze zdumieniem, że i zapasowe koło jest uszkodzone. Pułkownik chciał telefonować o pomoc, gdy nadjechało eleganckie auto, z którego wysiadła prześliczna blondynka.

— Czy nieszczęśliwy wypadek? — spytała nieznajoma.

Płk. Evans przedstawił się.

— Najlepiej będzie, jeżeli pan, pułkowniku przesiądzie się do mego samochodu, a tymczasem mój szofer zajmie się pańskim autem.

W ten sposób płk. Evans zapoznał się z p. Wright i pojechał do jej willi, znajdując się w pobliżu.

— Nie spodziewałem się, — mówił płk. Evans przy kolacji — że posiadam tak czarującą sąsiadkę.

Wright, prześliczna młoda wdówka po kalifornijskim bogatym przemysłowcu, uśmiechnęła się:

— Bardzo wiele słyszałam o pańskim forcie, panie pułkowniku. Podobno jest tam całe podziemne miasto.

— Niechcesz pani odwiedzić nas kiedy — odpowiedział pułkownik, który od razu zakochał się w miedzianowłosej nieznajomej.

Od tego dnia stała się p. Wright co-

dziennym gościem w forcie i pewnego razu po późnym bankiecie pozostała na noc.

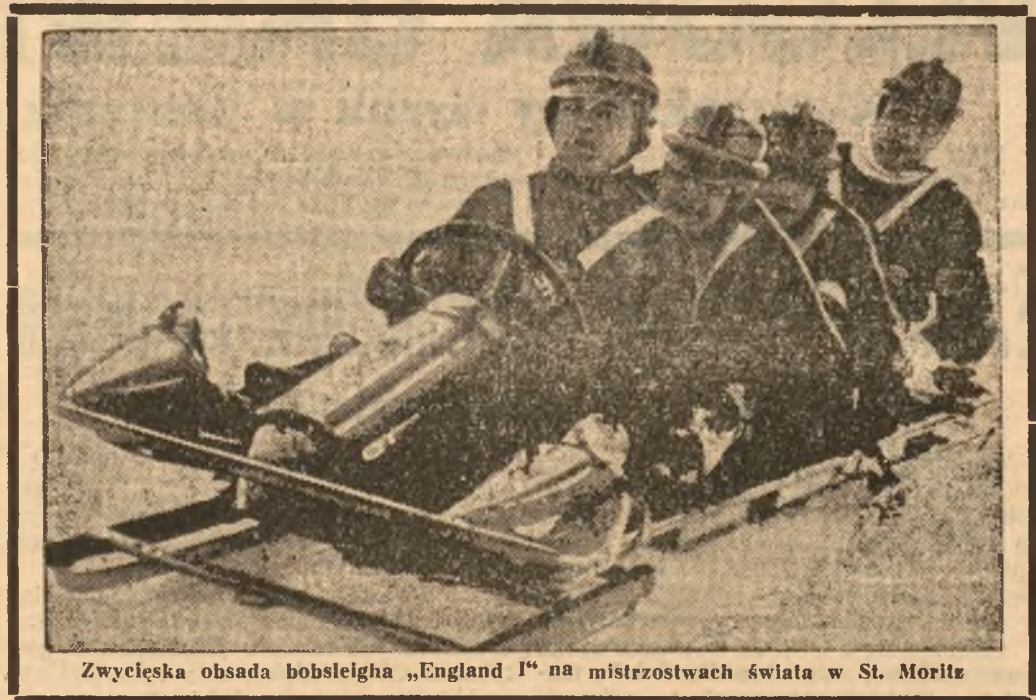
## Nowi goście

Z początku grudnia 1936 r. przybyli do fortu nowi, niezwykli goście: prof. Mothous, historyk kalifornijskiego uniwersytetu i jego asystent. Profesor, sympatyczny staruszek, wylegitymował się pismem Ministerstwa Wojny w Washingtonie, które zalecało pułkownikowi okazać obu uczonym jak najwyższą pomoc w ich poszukiwaniach archeologicznych, gdyż fort Grant zbudowany był na jakimś starożytnym indyjskim miasteczku.

Tegoż wieczoru w obecności pięknej

wdowy komendant nagle zasłabł, dostał silnej gorączki i musiał położyć się do łóżka, ale o lekarzu nie chciał nawet słyszeć. P. Wright postanowiła pielęgnować chorego i dlatego nocowała w sąsiednim gabinecie.

Nazajutrz stan chorego znacznie pogorszył się. Lekarz, którego wezwano wreszcie, postawił dziwną diagnozę i natychmiast przywołał telefonicznie z Los Angeles eksperta-chemika. Zakochała wdówka nie odstępowała od łóżka chorego, okazując iście samarytańską dbałość. Zauważył to prof. Mothous, który ostatnio zaczął okazywać ogromne zainteresowanie się stanem chorego i wszystkim, co jego dotyczyło.



## Rozwiązanie zagadki

Tymczasem akcja dramatu zaczęła wśród niezwykłych okoliczności zbliżać się do rozwiązania.

O północy leżał już pułkownik Evans w agonii. W sąsiednim gabinecie przy matowym świetle stołowej lampy uwiłajała się szybko wysmukła postać kobieca i pośpiesznie pakowała jakieś papiery. Kiedy już walizka była napełniona nimi, w oknie ukazał się jakiś cień i po chwili z szybkością akrobata wskoczył do pokoju kalifornijski profesor, stając przed przerażoną kobietą.

— Jestem inspektorem policji, aresztuję panią, pani Mercedes Villardenna! Oskarżam panią o otrucie pułkownika Evansa.

Mercedes Villardenna była agentką komunistyczną, która pozo-

stawała poprzednio na usługach Kominternu w Brazylii i Meksyku. Ostatnio dziełem tej fascynującej agentki, córki hiszpańskiego arystokraty w Barcelonie, było zorganizowanie całej sieci szpiegowskiej na południu Stanów Zjednoczonych. Do tej sieci pochwyciła ona w Los Angeles por. Bleita, który oddał jej ważne plany fortyfikacji. Zastrzeliła go kierownik bandy, kochanek Mercedes z zazdrości. Ona to w podstępny sposób pozyskała zaufanie komendanta fortu i uciekła z ważnymi dokumentami, gdyby zamaskowany inspektor Carter nie pochwycił jej na gorącym uczynku.

Obecnie policja pracuje nad ostatecznym zlikwidowaniem bandy.

TU WYCIĄC!

## Na marginesie artykułu p. t.

### „Przez pasma i szczyty górskie”

W numerze 45 „Siedmiu Groszy” z niedzieli 14 bm. ukazał się artykuł pt. „Przez pasma i szczyty górskie — reportaż z Beskidu śląskiego”. Ponieważ przez przeoczenie nie podaliśmy autora artykułu, nadmieniamy obecnie, iż reportaż wyszedł z pod pióra pani Stefanii Polerowej z Bielska.

## Zbliża i z daleka

### WIELORYBIE... NARZECZONE

Znany podróżnik Harold W. Sleaford opisuje bardzo ciekawe zwyczaje zaręczynowe na wyspach Polinezyjskich. Żadna z tamtejszych piękności nie wyjdzie za mąż dotąd, dopóki nie zda egzaminu z odwagi. Przed obrzędami ślubnymi dziewczęta wypływają na morze, uzbrojone w „sawo” (pewien rodzaj dzidy). Wszystkie starają się podpłynąć jaknajbliżej do wieloryba, wbijając w jego bok równocześnie wszystkie dzidy. Sleaford był świadkiem tej przedślubnej sprawności. Zabity wieloryb został wyciągnięty na brzeg, gdzie odważne dziewczęta oczekiwali już starsi. Wieloryb został poćwiartowany, dziewczęta przybrane kwiatami oraz pomalowane na całym ciele jaskrawymi barwami. Następnie w uroczystym pochodzie udali się wszyscy do siedziby starszego szczerpu. Tu oczekiwali dziewczęta przyszłych małżonków, którym oddano je wśród tańców oraz śpiewów. Zaczęła się ślubna uczta. H. W. Sleaford, zaproszony jako gość, otrzymał pieczone serce wieloryba.

### WULKAN ETNA, ZAMIENIONY W FABRYKĘ LODU

Wierzchołek najwyższej góry Sycylii, wulkanu Etny (3.274), zamarała grubą warstwą śniegu, który jednak porą letnią gnie całkowicie. A latem właśnie zapotrzebowanie na lód we Włoszech jest bardzo duże. Mieszkańcy podnóża Etny wpadli na zupełnie dowcipny sposób zabezpieczenia sobie eksploatacji śniegu i lodu na okres letni, kiedy to fabrykacja lodów oraz napojów chłodzonych odbywa się masowo. Porą zimową leżący śnieg w „faldach” krateru oraz wierzchołka Etny przykrywają dużą warstwą popiołu, który jest złym przewodnikiem ciepła. Śnieg pod tą warstwą popiołu zamienia się w lód. Porą letnią usuwa się warstwę popiołu, rąbą się lód w małe bloki i transportuje w dolinę, gdzie znajduje swój właściwy użytek. W ten sposób Etna stała się... naturalną fabryką lodu.

### MASONI MEKSYKAŃSCY BEZCZESZCZĄ PAMIĘĆ ZMARŁYCH BISKUPÓW.

Donoszą tu z Meksyku, że meksykańskie loże Wielkiego Wschodu wniosły do parlamentu petycję, w której domagają się, by zmarłych arcybiskupów Franciszka Orozco y Jimenez i Paschalisa Diaz y Barreto oraz przebywającego na wygnaniu w Stanach Zjednoczonych biskupa Józefa Monríquez y Zarate z Huejutla uznać i ogłosić za zdrajców ojczyzny. Ten nowy dowód, jaką rolę odgrywa masoneria w prześladowaniu Kościoła, nawet w kołach niekatolickich wywołał oburzenie. Wymienieni bowiem w petycji dostojnicy kościoła przez swą akcję dobroczynną i umiowanie kraju i swoich wiernych zyskali powszechny szacunek i cześć.

## Humor

### GRYPA W SENACIE

Epidemia grypy nie oszczędziła również naszych senatorów. Wielu z nich choruje, inni również czują się niewyraźnie.

Na ostatnim posiedzeniu komisji senackiej zauważył ktoś:

— To nie Senat — to senatorium!

### POŻYCZKA

— Drogi przyjacielu, czy nie mógłbyś pożyczyć mi dwudziestu złotych? Zostawiłem portfel w domu.

— Jak możesz być tak nieostrożny? Jeżeli twoja żona znajdzie go...

— Głupstwo! Nic w nim przecież nie było.

### ANONIM

Nauczyciel: — Powtarzam, anonim, to taki człowiek, który chce pozostać nieznany... Kto się tam śmieje?

Głos z ławki: — Anonim!

### NA BALU MASKOWYM

— Czemu pan zjawia się na wszystkich maskaradach przebrany za Napoleona?

— W tym przebraniu mogę trzymać stale rękę w kieszeni z portfelem.

sprawiać trudności; pracował z godną zazdrości ławością.

Julie zawsze ogarniało współczucie, gdy widziała, jak Piotr pochyła się nad zeszytem, bazgrząc z mozołem swoje pierwsze kulasy, które nie miały żadnego wdzięku. Paweł jednak kończył pracę w pięciu minutach, gdyż miał rękę cudownie lekką. Pismo jego było po prostu kaligraficzne i budziło uznanie nawet w Ludwiku, który miał zawsze zeszyty pełne plam, zwłaszcza w czasie, kiedy nie było ojca, któryby nad nim czuwał.

Piotr z początku niósł spokojnie swój nowy krzyż w postaci szkoły i zadań szkolnych, lecz pewnego dnia zbuntował się.

— Pawle, zrób za mnie ten wykres! Nie mogę się z tym uporać! — rozkazał kategorycznie, odsuwając z niechęcią swój arkusz.

Paweł oderwał zdziwione oczy od książki z bajkami. Czytał już płynnie, podczas gdy Piotr jeszcze walczył z literami.

— Tego przecież nie można robić! — rzekł uczniwie.

— Dlaczego nie można? Nauczyciel tego nie zauważy — rzucił lekko uwagę Piotr. — Jeśli to za mnie narysujesz, dam ci suszone śliwki, które mi mamusia obiecała.

— Nie, nie zrobię tego nawet za suszone śliwki, — odpowiedział stanowczo Paweł. — To byłoby oszustwo.

Piotr zaczął krzyczeć, bijąc pięściami w stół.

— Musisz! Musisz mi to zrobić!

Krzyk jego sprowadził z kuchni Julię. Przera-

ziła się ogromnie, zastawszy Piotrusia we łzach i ujęła gojąco jego głowę.

— Co ci się stało, kochanie? Czyś się ukłuł ołówkiem?

Ukrył twarz w jej fartuchu i wyraził swoją skargę. Julia, wzruszona jego łzami, zapłona gniewem na Pawła.

— Dlaczego nie chcesz mi pomóc, brzydki chłopce? Czy tak wygląda twoja miłość braterska? Musicie sobie przecież pomagać, bo ty jesteś silniejszy, a on słabszy. Czyż ani trochę nie współczujesz Piotrusiowi?

— Myślałem, że tego nie wolno robić, mamusiu, — rzekł zmieszany Paweł. Czuł się głęboko nieszczęśliwy, że wzbudził gniew matki. — Pan nauczyciel mówi, żebyśmy pracowali samodzielnie.

Julia zarumieniała się.

— Tak, możesz mi jednak pomóc, aby mi ułatwić pracę. Jest mniejszy i słabszy od ciebie, a później, gdy nabędzie sił, będzie się łatwiej uczył. Pomagaj mu trochę, jako początkującemu, Pawle!

Ponieważ było to życzenie matki, posłuchał i zrobił Piotrusiowi wykres. Od dnia tego Piotr był zdania, że jest rzeczą oczywistą, iż Paweł będzie robił za niego wszystko, co można okazywać jako własną pracę bez narażenia się na niebezpieczeństwo, że nauczyciel pozna się na oszustwie.

Co dziwniejsze Henryk, który przebywał w tym czasie jeszcze w domu, również znosił to w milczeniu. Jego zasady pedagogiczne widocznie nie odnosiły się do Piotrusia, w przeciwnym bowiem razie musiałby ukarać leniwego ucznia, jak karał chłopców z własnej klasy, którzy się dopuszczali podobnego



# WIADOMOSCI SPORTOWE

**16:5 ogólnu bilans startu hokeistów w Berlinie**

## Berlin-Polska 4:3 (0:2, 3:1, 1:0)

W niedzielę późnym wieczorem hokejowy zespół reprezentacyjny Polski rozegrał w berlińskim „Sportpalastie“ ostatnie (trzecie) spotkanie z teamem Berlina. I ten mecz zakończył się naszą porażką, chociaż nieznaczna, gdyż w stosunku 4:3 (0:2, 3:1, 1:0). W zespole berlińskim tym razem oprócz Kanadyjczyków grało kilku graczy reprezentacyjnych Rzeszy, a między innymi Jänecke; należał on do najlepszych na taflę.

Trzeba przyznać, że Polacy byli w tym spotkaniu drużyną lepszą, powinni byli wygrać, prowadzili nawet 3:1, ale wskutek słabej gry bramkarza i kilku błędów taktycznych, zaprzepaściło wszelkie szanse. Najlepiej z Polaków grał Ludwiczak, który po Jäneckem budził swymi wyjazdami ogólny podziw. Słabe zgranie wykazuje stale atak Cracovii, zwłaszcza Marchewczyk zdaje się być już poza okresem swej świetności hokejowej i do reprezentacji się nie nadaje. W obronie za Sokolowskiego grał Kasprzak.

Bramki dla Polski zdobyli Ludwiczak 2 i Wołkowski 1, dla Berlina Kelch II, Jänecke i Trautman.

Tak więc ogólny bilans występu naszych hokeistów w Berlinie wyraża się stosunkiem bramek 16:5 na naszą niekorzyść.

## Niemiecka reprezentacja przegrała dwa razy z German Canadians

Reprezentacja hokejowa Rzeszy grała ostatnio w Krefeldzie z zespołem German Canadians, ponosząc dwie porażki. Niemcy mecze te traktowali jako przygotowanie do hokejowych mistrzostw świata. W pierwszym spotkaniu wynik brzmiał 3:1 (1:0, 0:1, 2:0), w drugim 4:3 (2:1, 2:1, 0:1).

— Davos: W finale mistrzostw szwajcarskich HC Davos zwyciężył Züricher HC 6:1 (2:0, 0:1, 4:0).

— St. Moritz: St. Moritz—Milano 4:0 (0:0, 1:0, 3:0).

## Hokej lodowy w kraju

Wyniki pierwszych spotkań: Pogoń—Lechia 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Bramki dla Pogoni uzyskali Sabinowski i Korzeniowski.

Czarni—AZS 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Z trudem walczone zwycięstwo Czarnych, dla których bramki uzyskali Lemiszko i Jasiński.

W drugim dniu turnieju hokejowego odbyły się następujące spotkania:

Czarni—Pogoń 2:1 (0:0, 0:0, 2:1). Obie bramki dla Czarnych strzelił Jasiński, dla Pogoni Sabinowski.

Lechia—AZS 6:0 (1:0, 2:0, 3:0). Bramki strzelił: Trusz I (2), Trusz II, Kamiński, Kowalski, Palmarczuk.

W ogólnej klasyfikacji w turnieju pierwsze miejsce zajęli Czarni przed Pogonią, Lechią i AZS.

## Cracovia - Sokół 1:0

Pierwszym występem Cracovii po zdobyciu mistrzostwa Polski, był mecz towarzyski z Sołkolem, rozegrany w niedzielę. Cracovia wystąpiła w składzie mocno osłabionym. Oprócz ataku „olimpijskiego“ nie było także Czarnika, Trytki i Tonlego.

Mecz nie należał do zbyt ciekawych skutkiem ustawicznie padającego śniegu oraz złego stanu lodu. Cracovia, grająca w osłabionym składzie, dopiero w trzeciej tercji potrafiła udowodnić swoją wyższość, strzelając bramkę przez Stachurę, który też był najlepszym w drużynie białoczerwonych.

W Bostonie odbyły się w hali wielkie zawody lekkoatletyczne, na których znany długodystansowiec, Amerykanin Lash, ustanowił nowy rekord światowy na 2 mile w czasie 8.48 min.

## W jakich składach grano w Berlinie?

Jak się obecnie dowiadujemy, w związku z meczami berlińskimi naszych hokeistów, nastąpiły kilkakrotnie przesunięcia w drużynie.

W pierwszym meczu przeciw „German Canadians“ w piątek drużyna polska grała w następującym składzie: Stogowski, Ludwiczak, Sokolowski, Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Burda, Stupnicki i Kulig. W sobotę, 13 b. m. przeciw temu samemu zespołowi (wynik 5:1): Przedziecki, Kasprzak, Ludwiczak, atak Krakowski, Sokolowski, Kasprzycki, Burda i Przedpelski. W niedzielę, 14 b. m. przeciw reprezentacji Niemiec, występującej pod nazwą Berlina (wynik 4:3): Stogowski, Ludwiczak, Kasprzyk, atak Krakowski, Sokolowski, Burda, Stupnicki, Przedpelski.

Drużyna polska wyjechała z Berlina w poniedziałek rano o godz. 8.45 i przybędzie do Londynu we wtorek rano.

## Reprezentacja hokejowa Berlina w Katowicach

W czasie pobytu w Berlinie wiceprezesa PZHL p. Janowskiego zawarta została umowa, w sprawie przyjazdu do Katowic w dniach 27 i 28 b. m. reprezentacji hokejowej Berlina, złożonej z 6 Kanadyjczyków, Jäneckiego, Rudl Balla i innych znanych hokeistów.

Przeciwnikiem Berlina ma być reprezentacja Śląska, w której mają już grać olimpijczycy Kasprzycki i Ludwiczak.

Mecz ten odbędzie się po turnieju londyńskim.

BERLIŃSCY KANADYJCZYCY — HARRINGAY RACERS 4:5

Zawody te rozegrano w niedzielę wieczór przed spotkaniem Polska — Niemcy; zakończyły się one, po niezwykle emocjonującym przebiegu, nieznacznym zwycięstwem Anglików.

## A jednak Birger Ruud mistrzem świata w skokach narciarskich Stanisław Marusarz na dwunastym miejscu

W niedzielę odbył się w Chamonix konkurs skoków otwartych o mistrzostwo świata. Na zawodach zjawili się 10.000 widzów, oraz przedstawiciele rządu francuskiego.

Wbrew zapowiedziom, że w konkursie nie wezmą udziału: mistrz świata Norweg, Birger Ruud i Stanisław Marusarz z powodu kontuzji doznanych w sobotnim biegu zjazdowym, obaj narciarze mimo niezbyt dobrego stanu zdrowia i samopoczucia stanęli na starcie. Konkurs niedzielny był jednym wielkim tryumfem skoczków norweskich, którzy udowodnili, że reprezentują najwyższą i niedoścignioną klasę, w tej bodaj że najpiękniejszej konkurencji sportowej, pierwsze, drugie, trzecie, czwarte, siódme, trzynaste i czternaste miejsca dowodzą tego w całej pełni. Stanisław Marusarz uchodzący wśród najlepszych skoczków świata za jednego z najgroźniejszych konkurentów, mimo długich skoków znalazł się na 12-tym miejscu, mając stosunkowo słaby styl, co jest wynikiem braku odpowiedniego treningu. Pod względem długości miał Marusarz dłuższe skoki od Sörensen, który zajął siódme miejsce, od Krausa, uplasowanego na szóstym miejscu, Raymonda na ósmym, Büchlera na dziewiątym itd. Klasie norweskiej częściowo dorównywał Austriak Bradl, jeden z najbardziej brawurowych skoczków europejskich. Jest on jeszcze bardzo młody i liczy zaledwie 19 lat. Bardzo dobrze wypadł Niemiec Kraus, który zajął szóste miejsce.

Szczegółowe wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

1) Birger Ruud (Norwegia), nota 233.8, skoki: 60.5, 65.5, 2) Reldar Andersen (Norw.) 231.4 (60, 65), 3) Sigurd Solld (Norw.) 225.7 (61.5, 60), 4) Sigurd Haanes (Nor.) 219.5 (60, 62), 5) Joseph

Bradl (Aust.) 216.70 (60, 61.5), 6) Paul Krauss (Niem.) 213.8 (56.59), 7) Raymund Sörensen (Nor.) 212.10 (54, 60), 8) Marcel Raymond (Szwaj.) 210.5 (51, 58.5), 9) Rudi Bühler (Szwajcaria) 209.0 (55.5, 57.5), 10) Grigo Höll (Austria) 207.9 (54, 58.5), 11) Rudolf Rieger (Aust.) 207.8 (55.5, 58), 12) Stanisław Marusarz 207.7 (57, 61), 13) Karl Busterud (Norw.) 207.0 (57, 59.5), 14) Rolf Kaalby (Nor.) 205.2 (58, 60), 15) Paul Körner (Niem.) 205.1 (54, 60).

Ogółem startowało 38 zawodników. Większość skoków wahała się między 58 a 61 mtr. O bardzo wyrównanym poziomie świadczy fakt, że zawodnicy czescy, którzy skakali powyżej 60 mtr. uplasowali się dopiero w trzeciej dziesiątce.

Ogólnie ilczono się z dobrym miejscem Szweda Eriksona, który obok Marusarza i Bradla, uchodził poza Norwegiem za czołowego skoczka świata. Zawodnik ten jednak przy obu skokach podparł się przy lądowaniu ręką, co jest równoznaczne z upadkiem. Został też tym samym sklasyfikowany na jednym z ostatnich miejsc.

## Zawody armii Małej Ententy

W dalszym ciągu narciarskich zawodów w Pustewnej, w których startowały reprezentacje armii państw Małej Ententy, odbył się bieg sztafetowy 4x12 km., wygrany przez Czechosłowację. Drużyna zwycięska uzyskała puchar króla Karola. W ostatecznej klasyfikacji trójmeczu na pierwszym miejscu znalazła się Cze-

chosłowacja 20 pkt., 2) Jugosławia 13,5 i 3) Rumunia 4.3 pkt.

## Meergans mistrzem narciarskim Rzeszy

Ostatni dzień narciarskich mistrzostw Rzeszy w Altenbergu zgromadził aż 40.000 widzów, którzy z zainteresowaniem przglądali się konkursom skoków. Po skokach do biegu złożonego okazało się, że mistrzem Niemiec w kombinacji został Meergans, nota 443.9, przed ogólnym faworytem Bognerem 438.8 i Reiserem.

Konkurs skoków otwartych wygrał Schnelndenbach, nota 326.2, skoki 53, 58 i 61 mtr.

## Narciarze SKN ponownie zwyciężają w marszu huculskim szlakiem II-giej Brygady Legionów

Ostateczna klasyfikacja marszu narciarskiego huculskim szlakiem Brygady Legionów, zakończonego w niedzielę, przedstawia się następująco:

Klasyfikacja indywidualna: W kat. zawodników do lat 30-tu zwyciężył Jan Żołna (Przemysł) w czasie 8:18.53 sek., 2) Wojnar (ZS Borysław) 8:43.41, 3) Sędzimir (PW Stryj) 8:52.07.

W kat. zawodników do lat 40-tu pierwszym był Witkowski (PW Stryj) 8:52.31, 2) por. Krywald (K. K. Lwów) 9:25.22, 3) kpt. Steczkowski 14:12.48 sek.

W kategorii zawodników powyżej lat 40-tu zwyciężył Haas (Sokół Stryj) w czasie 12:09.22, 2) Rudolf 12:25.46, 3) Garczyński 12:39.48 sek. W konkurencji pań zwyciężyła Kuronówna (KTN Lwów) w doskonałym czasie 9:34.47 sek., 2) Mieszkowska 12:57.09, 3) Gasparska 13:34.46 sek.

Sklasyfikowano w pierwszej klasie (patrole wojskowe) 29 patroli, w drugiej klasie (cywilnej) — 44, nadto patrol kobiety, startujący poza konkursem. Nie doszło do mety 9 patroli. Ostateczne wyniki przedstawiają się następująco:

W klasie drużyn kategorii pierwszej: 1) Szkoła Podchorążych Piechoty — czas łączny trzech etapów 12:00:45, 2) 7 płk. piechoty — 12:15:58, 3) 3 pułk strzelców podhalańskich — 12:16:52, 4) Inspektorat Straży Granicznej (Stryj) — 12:19:09, 5) 2 pułk piechoty Legionów 12:20:26, 6) 4 pułk strzelców podhalańskich 12:24:34.

W klasie drużyn kategorii drugiej klasyfikacja za cały czas marszu wraz z uwzględnieniem obliczeń strzelania:

1) Związek Rezerw. (Istebna) — 11:42:49, w patrolu tym szedł narciarski mistrz Polski na 50 km. Ślązak Czepezor, który spisał się doskonale i walcie przyczynił się do zwycięstwa swej drużyny na dwóch ostatnich etapach, pomagając słabszym swoim kolegom w niesieniu plecaków i karabinów, 2) ZS. (Bielsko) — 11:55:31, 3) Zw. Rez. (Zakopane) — 17:57:15, 4) ZS. Krywnica — 12:15:04, 5) PW. Leśników (Warszawa) — 12:19:16, 6) PW. Leśników (Żywiec) — 12:26:48.

Sztafeta Zw. Rezerwistów złożona była wyłącznie z zawodników Śląskiego Klubu Narciarskiego w Katowicach.

Startując poza konkursem regionalny patrol kobiety z Kościeliska w składzie góralek podhalanek, uzyskał doskonały czas 14:16:55.

## Kluby Rudzkiego i Kurki skreślone



Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu Wydziału Sportowego Śl. O. Z. B. wystąpiono z wnioskiem o skreślenie dwu niedyś znanych na Śląsku klubów bokserskich: Naprzodu z Lipin i „27“ z Orzegowa. W pierwszym klubie wychował się jeden z świetnych bokserów polskich Rudzki, w drugim zaś Kurka, b. wicemistrz Polski w wadze średniej.

Oba kluby musiały zaniechać uprawiania sportu bokserkiego z powodu trudnych warunków finansowych.

## P. Z. B. zakazuje walczyć B.T.K. Budapeszt

W ostatnim komunikacie PZB., czytamy, że Wydział Sportowy zakazał polskim klubom

sportowym zawierania kontraktów z węgierską drużyną BTK. Budapeszt, która bawi obecnie w Polsce i przed kilkunastu dniami pokonała Polczyński KS. Katowice.

BTK. walczyć miał w drodze powrotnej z Łotwy w dniu 21 b. m. w Rudzie przeciw miejscowej Slavii.

WĘGIERSCY BOKSERZY REMISUJĄ W JANOWEJ DOLINIE

Węgierska drużyna bokserka BTK z Budapesztu, rozegrała w niedzielę mecz w Janowej Dolinie z miejscowym Strzelcem (mistrz okręgu wołyńskiego), osiągając wynik nierozstrzygnięty 8:8.

## Bilans dotychczasowych spotkań z Niemcami

Niedzielny mecz bokserki Polska — Niemcy w Dortmundzie był 8-ym kolejnym spotkaniem obu reprezentacji. Na 8 spotkań Niemcy wygrali aż 7 razy, a Polacy tylko raz. Stosunek punktów 82:46 dla Niemców. W Dortmundzie walczyliśmy dwukrotnie, przy czym dwukrotnie wysoko przegraliśmy. W 1932 r. Niemcy wygrali 14:2, a obecnie 11:5. Jedynie zwycięstwo odnieśliśmy 1931 r. w Poznaniu w stosunku 10:6.

## Staksrud łyżwiarskim mistrzem świata w jeździe szybkiej

W Oslo zakończono w niedzielę łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe sztucznej. W zawodach, jak już wczoraj podaliśmy, nie startował dotychczasowy mistrz świata i zwycięzca olimpijski Ballangrud, przy nieobecności którego tytuł mistrzowski zagarnął dla Norwegii Staksrud. Na zawodach obecnych było 17 tysięcy widzów.

Bieg 1500 mtr. wygrał Engnestangen (Norwegia) w 2:19.5. 2) Staksrud (Norwegia) 2:19.7. 3) Stiepl (Austria) 2:21.6. 4) Krogh (Norwegia). 5) Wazulek (Austria).

10.000 mtr.: 1) Stiepl (Austria) 17:25.3, 2) Wasenius (Finlandia) 17:30.8, 3) Staksrud (Norwegia) 17:34.5.

W ogólnej klasyfikacji: 1) Staksrud 194:722 pkt., 2) Wasenius 196:433, 3) Stiepl 196:525.

## Sport na Śląsku

— Pocztowo P. W. Katowice — Naprzód Katowice 5:1 (1:1). Pocztarze po dotkliwej porażce z AKS, tym razem nie zlekceważyli przeciwnika i zagrali we wszystkich liniach bardzo dobrze. Bramki dla Pocztowego zdobyli: Sakwerda 2, Garus, Rzychoń i Ziaja po 1.





— Abon. nr. 49935. Umowę i weksle pan podpisał, więc umowa jest wiążąca, a weksle trzeba będzie wykupywać. W przeciwnym razie powstaną niemałe koszty. Gdy firma zaskarży, pan przegra, bo wobec prawa nieznaną jest ustawa nie chroni podsądnego od skutków prawnych. Kto nie zna ani weksli, ani czeków, niechaj jednego i drugiego nie podpisuje.

— „Pomóż, Pszów”. Radzę pojechać do kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Będzie to więcej kosztowało, niż badanie w Katowicach, ale przynajmniej zdobędzie pan pewność i będzie pan we własnym sumieniu spokojny.

— Abon. nr. 98379. Zwrócić się do niemieckiej „Reichsdewisenzentrale Breslau” o zezwolenie na przewiezienie pieniędzy z Niemiec do Polski. O ile takie zezwolenie pan otrzyma, to pieniądze będą panu przekazane przez Warszawę po kursie 1 marka niem. równa się zł. 2.12. Kurs giełdowy marki niemieckiej wynosi zł. 1.20 i mniej.

— Abon. nr. 1937. Adresy: Dyr. Cel, Mysłowice, ul. Krakowska — Inspektorat Straży Granicznej, Katowice, ul. Wandy. Bez poparcia i polecenia wpływowych osobistości lub organizacji trudno będzie uzyskać posadę.

— B. Ch. Łódź. Ponieważ płaci pan komornę z góry i na początku sierpnia zapłacił pan za sierpień, na co ma pan pokwitowanie, to choć kamienica przeszła w drodze licytacji dnia 17 sierpnia i następnie w dalszej odsprzedaży w inne ręce i zmieniła dwukrotnie właścicieli — ostatni nabywca domu względnie administrator nie mogą zaliczyć czynszu, płaconego 7 września 36 r. na sierpień, tylko na wrzesień. Skargi o czynsz i ewentualnej eksmisji niech się pan nie obawia.

— J. J. Kuchłowice. Niestety umowa kupna aparatu radiowego, podpisana przez nabywcę, jest wiążąca, a weksle muszą być wykupione. Na to nie ma rady. Skoro aparat za 600 zł. jest dla pana za drogi, to należy pójść do firmy i poprosić ją o zamianę aparatu na tańszy. Jeśli to jest firma uczciwa i rzetelna, to pójdzie klientowi na rękę.

— Antoni nr. 90012. 200 marek spadku są pewniejsze tam, gdzie się dotychczas znajdują, aniżeli na koncie oszczędnościowym.

— Abon. nr. 93168. Oczywiście. Wolno panu czynsz zatrzymać, trzeba kazać wyremontować sufit i powstałe koszty zapłacić z zatrzymanego czynszu. Lecz właściciela kamienicy, niedbającego o porządek mieszkania, należy jednak uprzednio zawiadomić.

— Abon. nr. 52284. Dom, wybudowany w roku 1932, nie podlega ochronie lokatorów. Gospodarz może dowolnie ustalać czynsze. Na własną rękę bez zawiadomienia właściciela domu nie wolno lokatorowi na zewnątrz mieszkania przeprowadzać żadnych instalacji, ani napraw. — Ugoda, zawarta przed Sądem Rozjemczym dla oddłużenia rolniczego, obowiązuje obie strony. Skoro brat wzbrania się dopełnić formalności hipotecznych, to trzeba, niestety, zaskarżyć go po raz drugi.

— Abon. nr. 96380. Tatuowanie na rękach i ramionach nie można usunąć zwyczajnymi środkami. Tylko chirurgiczny zabieg operacyjny może pomóc; jest jednak połączone z dość dużymi kosztami.

— Abon. nr. 79092. Brzeczkwilce. Z chwilą utraty członkostwa, czy to wskutek dobrowolnego wystąpienia, czy skreślenia z listy członków, traci się wszystkie prawa do świadczeń ze strony danej organizacji. W sądzie pan sprawy nie wygra.

— P. Cz. Pszczyna. Cała historia jest pospolita. Przed ślubem teściowie obiecują przyszłemu zięciowi bardzo wiele, a gdy się już córki pozbędą z domu, to „obiecanki-cacanki”, a naiwnemu radość. W tym wypadku jednak sprawa ma się trochę inaczej. Ojciec, umierając, zostawił ostatnią wolę, która powinna być uszanowana. Teściowa wyszła powtórnie za mąż i ojczym rości sobie za wiele praw. Opiekun dwu małoletnich jeszcze córek z pierwszego małżeństwa, macie świąty obowiązek czuwać nad całością majątku, pozostawionego przez waszego ojca. Sprawa ta nie jest trudna. Macie przecież do pomocy Sąd Opiekunów, jeśli chodzi o sprawy małoletnich, a Sąd Grodzki do obrony praw spadkobierców małoletnich.

— Abon. nr. 37009. Oszczędności, składane w „Darlehenskassie” w Bojszowach w latach 1913 do 1921, są zamrożone, to znaczy na razie są niewypłacalne.

— Abon. nr. 59703. Prosimy podać dokładną datę dnia z roku 1923, w którym 30.000 marek niem. zostały zwrócone wierzycielowi. Nie znając jej, nie można obliczyć, czy należy jeszcze coś dopłacić, czy nie.

— Abon. nr. 77522. Prawdopodobnie nie

tylko do Belgii, ale i do Francji górniczy nasi będą mogli wyjechać, aby pracować, w kopalniach. Jeśli powstanie ta możliwość, nie o mieszkamy o niej napisać w gazecie.

— Pokrzywdzeni 333. Oddać sprawę rzetelnemu adwokatowi i wnieść do sądu podanie o podział majątku po zmarłych rodzicach. Gospodarstwo zostanie oszacowane według jego dzisiejszej wartości. Podział niekoniecznie musi być równomierny, bo niektórzy spadkobiercy pracowali na ojcowiznie i tym samym przyczyniali się do jej utrzymania i powiększenia majątku. Tym słusznie się należy większy udział. Najstarszy brat-spadkobierca, który już otrzymał w roku 1916 3000 marek niemieckich, co jest w księdze gruntowej zanotowane, miałby tylko prawo do ewentualnej nadwyżki. 3000 marek z roku 1916 mają (według rozporządzenia Prezydenta R. P. z 14 maja 1924 r.) wartość: 1,05 mk. — 1 zł. Czy będzie on chciał, czy nie — sąd zmusi go do uznania otrzymanego spadku.

— Abon. nr. 108411. Zaskarżyć o zaległy czynsz i zarazem o eksmisję. Skargę można wygotować samemu, albo też powierzyć sprawę adwokatowi.

— Abon. nr. 93044. Nie ma rady. Zawarta umowa obowiązuje.

— Abon. nr. 74177. M. A. O ile zapytanie dobrze rozumiem, to sprawa przedstawia się

Spotkanie reprezentacji Łodzi i Śląska dnia 13 i 14 b. m. zakończone zwycięstwem Śląska 4:2. Na zdjęciach: w górze reprezentacja Łodzi w składzie (od lewej): Banaś, Domajewski, Kazimierczak, Bartosik, Krzyżanowski, u dołu Śląsk w składzie (od lewej): Kener, Paszek, Karwicki, Sobik, Kandzia. Ag. Fot. „Polonii” i „7 Gr.” — Fot. Cz. Datka.

tylko do Belgii, ale i do Francji górniczy nasi będą mogli wyjechać, aby pracować, w kopalniach. Jeśli powstanie ta możliwość, nie o mieszkamy o niej napisać w gazecie.

## Ogłoszenia

**OBLIGACJE NARODOWE, INWESTYCYJNE, KONSOLIDACYJNE** itd. przyjmujemy **PO NAJWYŻSZEJ CENIE** przy zakupie biżuterii, zegarków, nakrycia stołowego, aparatów radiowych itd. na dogodnych warunkach. „URANIA” Sp. z o. o. KATOWICE, pl. Wolności 7. (WEJŚCIE OD UL. GLIWICKIEJ). 2139

**BARDZO TANIO I KORZYSTNIE KUPISZ** wszelkie towary tekstylne wyrobu bielskiego na ubrania męskie i damskie, bieliznę pościelową i firanki po cenach najniższych. Specjalność różne resztki. Przyjmujemy wszelkie Pożyczki Państwowe. Katowice, Jagiellońska 7 m. 5 i piętro. 1756

**SKŁAD** spożywczy, pokój z kuchnią, magiel zaraz tanio sprzedam. Poppa Franciszek Chorzów, Wileńska 7 m. 6. 2154

**ZA** długi żony mej Berty z domu Himel nie odpowiadam. Józef Rieger, Zgoda. 2153

**PIEKARNIA** do wynajęcia w dobrym miejscu, gotówka 2.500 zł. „Wiera” Piotrowice, Dworcowa 6. 2152

**MAŁO** używany „Telefunken” 280 zamienię na maszynę do pisania. Urbanik, Lasowice, Paderewskiego 7. 2151

**ZARZUT** rzucony na p. Agnieszkę Mazik z Słomionki cofam jako nieprawdziwy i ją za to przepraszam. Jan Czech Halpnik z Słomionki. 2149

**WDOWIEC** lat 57 górnik poszukuje panny od lat 30 — 47 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Siedmiu Groszy pod „Dobra”. 2148

**KUPIĘ** dom w cenie od 18 — 20.000 zł. w okolicy Katowic lub Wielkich Hajduk. Wpłała 11.000 zł. Oferty Siedem Groszy pod „11.000 zł.”. 2147

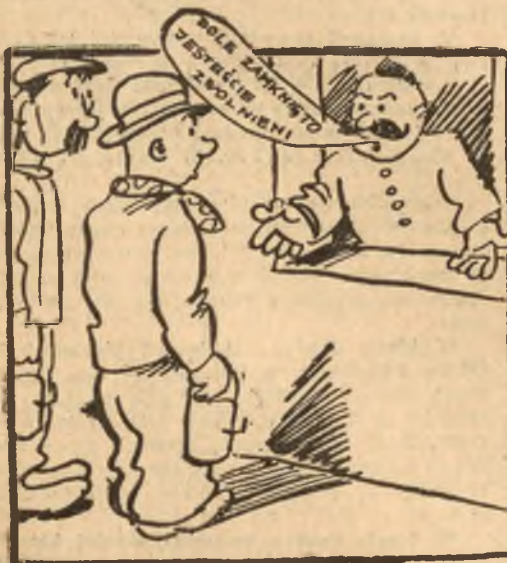
**KAWALER**, katolik, lat 30, posiadający własny interes i majątek poszukuje żony inteligentnej dobrego serca, mającej posag dla wspólnego dobra. Cel matrymonialny. Fotografia pożądana. Oferty Siedem Groszy pod Nr. 21407. 2150

następująco: każdy z siedmiu spadkobierców ma zapisany na ojcowiznie 1.000 zł. W roku 1929 wypłacono każdemu po 400 zł. Należy się każdemu jeszcze po 600 zł. Jeśli obecny właściciel domu chce swą hipotekę oczyścić, to nie ma innego wyjścia, tylko musi wypłacić każdemu resztę spadku, do czego dochodzą odsetki co najmniej po 4 procent. Inaczej bowiem nawet sąd nie zmusi spadkobierców do wymazania swych pretensyj spadkowych z hipoteki.

— **Stara Kuźnia. F. K.** 400 marek niemieckich na hipoteczne z roku 1917 mają wartość: waloryzacja 1,20 mk. — 1 zł., uczyni 335 zł., a uwartościowanie 15 proc. uczyni 50,25 zł. Do tego dochodzą odsetki po 4 proc.

— **Abon. nr. 97770. Bytków.** Trudna rada. Związki małżeńskie przed odbyciem czynnej służby wojskowej są zawierane na własne ryzyko. Teraz co? Dostał pan order, pójdzie pan do wojska, zostawi pan żonę z dzieckiem bez grosza na łasce losu; mieszka pan w nowym domu, gospodarz, nie otrzymawszy czynszu, wypowie mieszkanie i wyeksmituje żonę; żona rodziców już nie ma, dokąd więc pójdzie? Świętym obowiązkiem pana jest zabezpieczyć teraz, przed pójściem do wojska, utrzymanie żony i dziecka. Niech pan odpęda czarne myśli! Tak źle jeszcze w parafii waszej nie jest, by żona żołnierza podczas jego czynnej służby wojskowej marnie zginęła, lub zesłała na manowce!

## Przygody Bezrobotnego Froncka



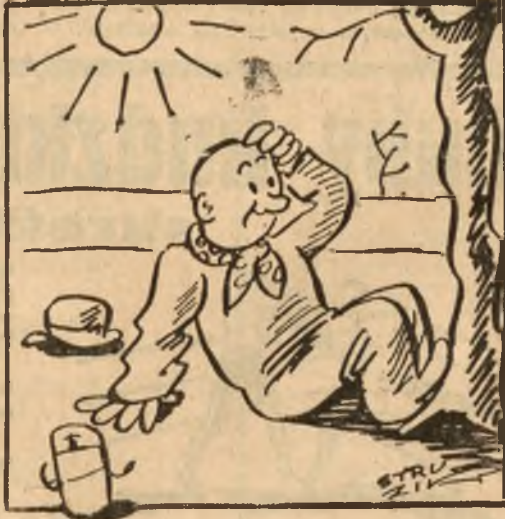
Froncek przybył do roboty,  
I usłyszał rozżalony,  
Że zamknięto jego pole  
I, że został sam zwolniony.



Tak się widać na chłopaka  
Już sprzyśnięty losy marne.  
Poprzez czarne okulary,  
Froncek wszystko widzi czarne.



Idzie strasznie zasmucony,  
Wszystko urok dlań straciło,  
Nagle jednak wyrzwał w drzewo  
Aż mu w głowie zaświeciło.



Podziwianie nadzwyczajne,  
Uderzenia tego skutek,  
Już Fronckowi humor wraca,  
Już gdzieś pierzchnął wielki smutek.

**MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41**

**REDAKCJA  
KATOWICE  
SOBIESKIEGO 11  
TELEFON 34-951  
P. K. O. 301-746**

**— CENNIK OGŁOSZEŃ W „SIEDMIU GROSZACH” —**  
1 POLE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. ZŁ. 20.- — 1 POLE NA PIERWSZEJ STRONIE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. LUB JEGO MIEJSCE ZŁ. 40.-  
OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 10 GR.

NAJMNIEJSZE PIŚMO JAKIEGO UŻYWAMY PRZY OGŁOSZENIACH JEST PETIT. CENNIK NALEŻY ROZUMIEĆ ZA 1 WIERSZ MM. LUB JEGO MIEJSCE

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.